

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:  
 miesięcznie zhr. 1.50 kwartalnie zhr. 4.50  
 Na prowincji w całej monarchii Austro-Węgierskiej:  
 miesięcznie zhr. 2.00 kwartalnie zhr. 6.00 półrocznie zhr. 12.00  
 Za granicę kwartalnie zhr. 7.50.  
 Przedpłata przysyłamy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.  
 Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.  
 Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.  
 Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:  
 We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3. Biuro „Dzienników”, ul. Karola Ludwika 1. 9.  
 Ogłoszenia przyjmują:  
 W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Péters 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moos, Belleguardstr. 2; A. Oeppl, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. W BRANIBURCIE: M. Haasenstein & Vogler. — W WARSZAWIE: Beichman & Frenkler.  
 CENA ODKŁOSZEŃ: Ogłoszenia wyczerpane za jednozłotowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadzwyczajne za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

Lwów d. 21. stycznia.

Według oświadczenia p. namiestnika, zamykanie naszego sejmiku musi nastąpić najdalej w sobotę. Sejm czeski został onegdaj zamknięty.

Reskryptem cesarskim przywrócono stanowisko i tytuł księcia biskupa krakowskiego. Półrządowe uzasadniają ten reskrypt faktem, że w wieku 15. biskupi krakowscy nabyli księstwo Siewierskie, i dopiero po zabiorze tytuł księcia utracili; zresztą biskupstwo krakowskie zajmując pod względem kościelnym stanowisko wyjątkowe, gdyż od r. 1880 zostało z pod wszelkiej władzy metropolitalnej wyjęte i bezpośrednio podlega Stolicy apost., której to prerogatywy — z wyjątkiem austriackiej części biskupstwa wrocławskiego — żadne inne w Austrii biskupstwo nie posiada.

Tytuł księcia nadaje biskupowi krakowskiemu prawo zasiadania w Izbie panów bez osobnej nominacji.

We Wiedniu odbywają się częste obiady dworskie, na które zaproszeni zostają po kolei członkowie ciała dyplomatycznego.

Były książę bułgarski, Aleksander Battenberg wyjechał już z Wiednia, gdzie go ciągle w sferach dworskich z niezwykłym przywiązaniem odświeżają. Według *Corr. de l'Est* książę przybył w interesach ściśle rodzinnych (wskutek zgonu ojca), i miał oświadczyć, iż wkrótce spodziewa się móc powrócić, że stosunki jego z wszystkimi krewnymi, więc i z cesarzem są jaknajserdeczniejsze, — jakoż z Paryża zapewniają, że za pośrednictwem carowej i księżny Cumberland przyjdzie do pojedynania między carem i Battenbergiem. Na dzień przed jego wyjazdem przybył do Wiednia były minister bułgarski spraw zagr. Nace wicz, co łącznie z byłym księciem.

Młodszy brat ks. Aleksandra, ks. Franciszek Józef kończy studia uniwersyteckie w Lipsku, i składając niebawem doktorat filozoficzny. Mówią, że zamierza wstąpić do dyplomacji.

Pod Czasławem w Czechach z marł br. Komers, były prezydent sądu wyższego we Lwowie, a następnie minister sprawiedliwości w gabinecie Belrediego.

Węgierski klub ministerjalny przyjął już i paragrafy ustawy wojskowej, odnoszące się do służby jednorocznej; Tisza nie przystał na żadne nawet stylistyczne zmiany ustawy.

Wkładając Rosji z Watykanem miła powstać trudność co do powrotu z wygnania biskupa wileńskiego, na który Rosja niechętnie się zgodziła, podczas gdy Watykan go ada.

Biskup wrocławski zabronił duchowieństwu w górno-szląckim udział w obchodach rocznicy powstania styczniowego. Redaktor *Przeglądu* Kazimierz Świt w Toruniu, skazany został za rzekomo obrazę landrata powiatu wabrzeskiego, na 2 tygodnie więzienia i kosztu.

Obiega pogłoska, że posada pomocnika kuratora okręgu naukowego warszawskiego będzie zwinięta, natomiast zaś utworzone będą dwie posady inspektorów okręgowych.

Według doniesień z Petersburga stan carowej nie jest groźny, ale budzi obawy. Choroba sercowa carowej objawia się silnie, krótko trwającymi drgawkami nerwowymi. Z Neapolu zapewniają, że carowa ma tam już temi dniami przybyć i wile do niej najeto.

Dalej donoszą z Petersburga: Specjalna komisja, zajmująca się rewizją przepisów w państwowych wewnątrz państwa, ukończyła już swoje prace. W myśl uchwalonego już projektu będą pocztowe kasy oszczędności jak najwyżej w życie wprowadzone. W departamencie podatków niestających tworzy się specjalna komisja dla rozstrąszenia środków, mających na celu poparcie gorzelnictwa gospodarskiego i drobnego.

Nowożytni donosi, że udająca się do Petersburga deputacja z Buchary ma na celu uproszenie Rosji, aby zamieniła miasto Samarkandę za jedną z większych pogranych prowincji bucharskich.

Szef admiralacji niemieckiej, wice-admirał hr. Monts umarł.

Z Berlina donoszą: „Co do usposobienia kół kościelno- (awaryjsko) konserwatywnych, wiele charakterystycznym jest artykuł *Kronika*, który pisał: „Monarchie nie uznaje patriotyzm staropruski musi się uznać głęboko dotkniętym ostatnimi wypadkami. Ze smutkiem i bólem serca patrzamy na ogłoszenie aktu oskarżenia i kłosa i na towarzyszące mu najwzrostszych niemieckich władz państwowych zarzutów stroniowości, i obrona ta odbywa się wobec udzielonego ludu, a lud ten przez dzienniki wyrok swój wyda. Zasada, że władza a nie większość jest chrześcijańskiego państwa fundamentem, zostaje zachwiana — a na tym przecież fundament Prusy stały się wielkimi.” Jesito jakby wynowidzenia przyjacieli ks. Bismarkowi, i ciekawa rzecz, co na to powiedzą pisma ministerjalne.”

Siedmiu siódma rocznica w rodzinie Windhorsta uczili przyjaciele jego wspólnym obiadem, w którym wzięło udział przeszło 200 osób, nie tylko ze stroniństwa centrum, ale i z Kola polskiego i z kilku innych frakcji. Pierwszy toast na cześć solenizanta wniósł br. Frankenstein, prezes frakcji centrum. Po nim przemawiał hr. Scherler z Alst i wniósł toast na cześć żony i córki Windhorsta. W imieniu Kola polskiego uczył solenizanta p. Józef Kościeliski, sławiąc go jako „obrońcę i przyjaciela w nieszczęściu”. Poseł Guerber, Alzatyk, toastował na cześć „obrońcy katolickiego Kościoła”, a p. Senestrey uczył go mianem „obrońcy prawa i sprawiedliwości”. Solenizant odpowiedział na wszystkie te dowody czci i przywiązania w pięknej mowie, w której przedewszystkiem zwrócił

cił uwagę na ciężkie walki, jakie dotąd stroniwo centrum ustawicznie niemal staczać musiało. Ale nigdy mu zarzucić nie było można, iżby kiedykolwiek odległo było od swej zasady „sprawiedliwości dla wszystkich”. Walka dawniejsza przeciwko sile była atoli łatwiejsza od dzisiejszej, ponieważ przeciwnik dzisiaj ukrywa swoją siłę za słodką miną przyjaciela. „Pamiętam się siebie samego — mówił w końcu czelodny poseł — czy zdołam jeszcze dalej walczyć dla dobrej sprawy; dzisiaj wobec tych dowodów uznania i zachęty powiedzieć sobie muszę, iż usunięcie się moje byłoby niewdzięcznością. Trzeba wytrwać do końca”.

W chorobie króla holenderskiego nastąpił zastój i jest nadzieja przybycia sił.

Rząd francuzki wnieśli w parlamencie projekt ustawy o zburzeniu zbitecznych fortyfikacji, między temi wałów w Paryżu i Luguencie; natomiast będą zbudowane nowe warownie zewnętrzne.

Gdy mowa Floqueta z apologia antychrześcijańskich reform szkolnych rozrzucono w milionie egzemplarzy po całej Francji, pp. Chesnelong i Keller ogłosili odezwę do katolików francuzkich w sprawie wolności wychowania i zasad chrześcijańskich szkoły. Odezwą ta wykazuje, że 7000 szkół zakonnych zamknięto, a zaprowadzone 6000 szkół świeckich czyli antychrześcijańskich. Koszt nauki jednego ucznia przedstawia się w strasznej dysproporcji: dawniej 4/4 fr., obecnie 29 1/2 fr. Ztąd niezmierny wzrost ciężarów państwa na budżet szkolny. Rezultaty moralne i cywilizacyjne cyframi nie dadzą się obliczyć, ale są bardziej jeszcze zgnębne, jak to wymownie wyraża pismo dwóch przewodniczących stroniństwa katolickiego w parlamencie.

Na wniosek ministrów oświaty i spraw zagr. zabroniła Rada ministrów przedstawiania w teatrze „Gymnase” dramatu *L'officier bleu*, z powodu, że dramat ten mógłby szkodliwie wywołać drażliwość międzynarodową i obrazić winne państwo zaprzyjaźnione, w szczególności, autor bowiem wprowadza na scenę cara, carowę i wielką księżną rosyjską i odstania szczegółiki z życia domu carskiego. Dramata zaś wręcz urągające moralności, nie bywają zakazywane!

W Paryżu awizocono urzędnika ministerstwa wojny, który przestał członkiem niemieckiej ambasady dokument wojskowy; w pomieszkaniu jego znaleziono inne jeszcze dokumenty.

Bo n a n g e r zaprzecza wiadomości, jakoby chciał odstąpić od kandydatury w Paryżu.

Jak do *Osasu* donoszą, publiczność angielska, a szczególnie torysi (stroniwo ministerjalne) rozdrażnieni są postawą Niemiec. Wilhelm II. okazuje pewną niechęć do Anglii. Wyraża on się w rozmowach prywatnych pogardliwie o Anglii i wątpić nie można, że gdyby nie to, iż wypada mu być przetrzymywany w Anglii, nie omisszałby zapewne udowodnić swej niechęci w sposób dotkliwszy. Ks. Bismark wyraża zresztą to usposobienie cesarza, i w sposób jawny robi wszystko, czem sprawić może przykreść lub krzywdę interesu Anglii. I tak, zwiększenie niemieckiej floty wojennej jest dziełem kanclerza, który chciał wprawdzie wzmocnić w angielskich meźów stan, że skierowane jest przeciw Rosji, niemniej jednak dowiedziawszy się londyńskie ministerjum spraw zagr., że na ostatnich wielkich manewrach morskich, w których cesarz Wilhelm wielki brał udział, oficery niemieccy wyrażali się bardzo lekceważąco o stanie floty i morskich portów angielskich. Wszystko to drażni Anglię i stało się głównym powodem zbliżenia się jej do Włoch.

Dwór czarnogórski przemieścił się na zimę do Antivari (nad morzem). Pogłoska o bliskim wyjeździe księcia do Petersburga ma być mylną.

Według *Polit. Corr.* doniesienia o scysjach w gabinecie rumuńskim są przesadne. Zasadnicze różnice nie zachodzą żadne, a te, jakie są, wywołane zostały przymusowym przeniesieniem dwóch wyższych urzędników sądowych przez ministra sprawiedliwości Werneske.

Z Sofii donoszą: Podczas uroczystości jordanowej, którą odprawiał rusofski proboszcz Todor, modlono się za księcia, książę jednak nie był obecny. Przed kilkoma dniami zdjęto z pałacu chorągiew starszą z herbami Battenbergów i wywiezioną inną z herbami Koburgów. Gdy ztąd powstały rozmaite komentarze i nawet prasa półurzędowa przeciw temu wystąpiła, książę, aby sprawa etykiety nie wywołała nieporozumień, kazał wywieść narodową chorągiew trójbarwną, a d. 19. bm. znowu kazał wywieść chorągiew z herbami Koburgów. D. 18. bm. przybyła do Sofii matka księcia, z całą uroczystością przyjmowana. Obiega pogłoska, że jedzie właściwie do Konstantynopola do sultana względem uznania swego syna jako księcia.

## Książę biskup krakowski.

W stosunkach społecznych zachodzą niekiedy wydarzenia blaha z pozor, tak blaha, że je śmiało nazwać można *imponderabilia*, a których wrażenie jest głębszem, następstwą długotrwałymi, a więc i znaczenie donioślejszem, niżli wypadków, których treść materialna jest imponująca dla statystyka lub powierzchownego dziejopisarza. Podniesienie biskupów krakowskich do godności książęcej, poczynając od dzisiejszego dzierżyciela biskupiego tronu na Wawelu, dokonane najwyższą wolą panującego nam monarchy, jest jednym z tych właśnie wydarzeń dziejowych. Jak ziemie dawniej rzeczypospolitej szerokie, gdzie tylko żyło narodowe uczucie, wszędzie radośnie zadgrząży serca na wiadomość o przywróceniu godności pierwszemu po prymasie z książąt kościółka w dawniej rzeczypospolitej. Naród nasz

skupiając się w sobie óródm nieszczęść, stał się i głębiej i więcej, jeśli tak powieździć można, katolickim niżli był przed wiekami, a to doda jeszcze mocy wrażeń — wrażeń odświeżającemu najdroższe tradycje, wrażeń przypisywającemu serc bicia i ożywiającemu myśli patriotyczne na ziemiach rzeczypospolitej.

Pojeni łócią i sztyrdstwem, wśród sponiewierania i zgnębienia, jakich próżno szukać na kartach historii narodów, czemuś mielibyśmy tłumić w sobie słowa wdzięczności dla Tego, który drogocenną kroplę ożywienia podaje zgnębionym, rozgoryczonym? Czemuż mielibyśmy tłumić w sobie, gdy w tam szerokiemu nacięciu wdzięczności leży owo *imponderabile*, które wpływa na kierunki wypadków imponujących ogromem — zakrytych tajemniczą zasłoną przyszłości — gdy ono oddziaływa na kształtowanie się stosunków publicznych naokoło nas?

Wedle paragrafów o reprezentacji państwa w konstytucyjnej grudniowej austriackiej książęta biskupi, zarówno jak wszyscy arcybiskupi są z mocy prawa członkami Izby wyższej Rady państwa. Oto jedyna zmiana praktyczna, jaką sprowadzi podniesienie biskupa krakowskiego do godności książęcej. Zaisie, innych i skuteczniejszego znaczenia potrzeba odmian w naszych stosunkach krajowych i w stosunku kraju naszego do państwa, czyli w polityce realnej, aby wpływ faktów, co przemawia do serc i umysłów milionów odpowiadał wrażeń i wydał pomysły owoce realne. Sprowadzić to zmiany w duchu budzących się nadziei i ożywionych tradycji, jest obowiązkiem tych przedewszystkiem, co przewodniczą rozwojowi kraju naszego. Za spełnienie obowiązku tego byli oni i są odpowiedzialnymi przed narodem — a wielkoduszne decyzje monarchy panującego nad krajem, utwierdzają im spełnienie zadania, zastrzegając odpowiedzialność. I tu leży może największe znaczenie realne faktu, jaki zaszedł obecnie.

Biskup krakowski już w r. 1880 został wyjęty z pod jurysdykcji metropolitalnej decyzją Stolicy apostolskiej, podniesienie więc go napowrót do godności książęcej nie sprowadzi żadnej zmiany w stosunkach czysto kościelnych.

## Sprawy sejmowe.

W komisji budżet. referował 18. bm. p. Chrzanowski o zamknięciu funduszu indemnizacyjnych za r. 1887. Pretensje skarbu państwa do funduszu krajowego z tytułu sponowency bezwrotnych, wynoszą z końcem r. 1887 sumę 88,297.560 zł. 54 ct. Poseł Chrzanowski podniósł w swym sprawozdaniu z uznaniem, iż nie zastosował się do życzeń wyrażonych przez komisję budżetową, a przez Sejm przyjętych, i postanowił d. 1 stycznia fraktyfikować reszty kasowe oraz subwencje ze skarbu państwa, o ile nie są potrzebne na bieżące wydatki. Sprawozdanie kończy się wnioskiem, ażeby Sejm wstrzymał się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia funduszu indemnizacyjnych, a przyjął je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami, uchwalonemi na poprzednich sejsjach sejmowych.

Następnie poseł Goldman referował o zamknięciu rachunkowym funduszy krajowych za r. 1887. Komisja uchwała dla Wydziału krajowego absolutorium, na pokrycie zaś niedoboru z r. 1887 w kwocie 41 187 zł. proponuje Sejmowi, aby udzielił na rb. Wydziałowi krajowemu w tej samej wysokości kredyt dodatkowy. Długoletni ten referent komisji zaprowadza od roku przeszłego zmiany formalne w układzie zamknięć rachunkowych, które odpowiadają wymogom należytej konstytucyjnej kontroli i w ogóle racjonalnemu układowi zarządu sprawami krajowemi.

Komisja podnosi dalej w swym sprawozdaniu kwestję przekroczenia wydatków przeznaczonych na dyety dla posłów. O ile to przekroczenie jest wynikiem dłuższego trwania sejsji sejmowej, musi być uważane za usprawiedliwione. Komisja podnosi jednak, że koszt dyet obliczane bywają w preliminarzach według ogólnej liczby posłów, pobierających dyety za cały czas trwania sejsji sejmowej i chociaż powszechnie wiadomo, że nie wszyscy posłowie zjeżdżają się do Lwowa z rozpoczęciem sejsji sejmowej zamknięcie rachunków nie wykazuje bynajmniej, żadnego z tego powodu zaoszczędzenia. Komisja budżetowa wnosi zatem, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by likwidował dyety posłom od dnia, w którym ci posłowie własnoręcznym podpisem, umieszczonym w księdze na ten cel przeznaczonej, stwierdzą swoje przybycie do Lwowa.

Następnie podnosi komisja niepomysłny rezultat gospodarki folwarku w Dublanach i eksploatacji pieca wapiennego w Ozernichowie. W końcu wytyka komisja wznagającą się w szpitalu św. Łazarza w Krakowie z każdym rokiem zaletności z tytułu zwrotu kosztów leczenia, które z końcem r. 1887 wynoszą już kwotę 98,506 zł. i wzywa Wydział krajowy, aby energiczniej zajął się ściąganiem tych zaletności.

Z zestawienia umieszczonych przy końcu sprawozdania co do stanu czynnego i biernego kasy funduszu krajowego, jak i funduszu ze skarbu krajowego dotychczas, okazuje się, że stan bierny w kwocie 6,633.252 zł. (długi ciążące na tych funduszach), przewyższa stan czynny w gotówce, w papierach wartościowych realnościach i dobrach ziemskich w kwocie 6,426.049 zł., o kwotę 127.203 zł. Z sumy 3,800.000 zł., uzyskanej z pożyczki zaciągniętej w r. 1883, ażyto kwotę 1,025.000 zł. na założenie i udotowanie Banku krajowego, zaś 1,100.000 zł. dano jako subwencję krajową na budowę kolei Transwersalnej.

W załatwieniu petycji zarządu m. Stanisławowa uchwała komisja (sprawozdawca p. Madeyski), aby ze sumy 4.841 zł. 59 ct., należącej się krajowemu funduszowi szkolnemu od gm. m. Stanisławowa tytułem zaległych pretensyj na placu nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, odpisał kwotę 24.341 zł. 59 ct., zaś wypłać reszty w kwocie 24.000 zł. rozłożył na 20 rat rocznych. Komisja prawnicza (spraw. p. Lenartowicz), oświadczyła się za wnioskiem Wydziału krajowego

udzielenia rządowi opinii, iż nie ma nic do nadmienienia przeciw wyłączeniu gmin i obszarów dworskich Brzeźnica, Nowodwór i Maryporeba z okręgu sądu powiatowego w Kalwarii, a przydzielenia ich do okręgu sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Wadowicach.

Sejm zostanie prawdopodobnie zamknięty w sobotę 26. bm., są to więc w ogóle ostatnie prace komisyjne — tem więcej, że sprawa propinacyjna zaprzętnie ostatnie posiedzenia plenarne sejmiku.

Uchwalony przez komisję gminną projekt ustawy o pisarzach gminnych opiewa jak następuje:

Art. I. Do załatwienia czynności pisarskich, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania, obowiązują jest Rada gminna do d. 31. Zwierzchności gminnej uprawnionego pisarza gminnego.

Jeżeli który z członków Zwierzchności gminnej czynności pisarskie sam załatwiać się zobowiąże, może Wydział powiatowy uwolnić od obowiązku utrzymywania osobnego pisarza na tak długo, dopóki ten członek Zwierzchności gminnej nie obowiązek pełnić będzie. Uwolnienie to może Wydział powiatowy każdego czasu cofnąć.

Art. II. Udzielonemu na pisarza gminnego w myśl niniejszej ustawy jest ten, kto posiada świadectwo uzdolnienia, wydane przez komisję egzaminacyjną, do egzaminowania kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VI.

Art. III. Dla uzyskania świadectwa uzdolnienia wniósł kandydat na pisarza gminnego złożyć na egzaminie przed komisją egzaminacyjną dowody znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania Zwierzchności gminnych, tak własnego jak poruczonego, oraz znajomości manipulacji urzędowej i kasowej.

Art. IV. Komisja przypuści do egzaminu tylko tego kandydata, który złoży świadectwo niezaprzeczane życia, wydane przez Zwierzchność gminną jego zamieszkania a potwierdzone przez c. k. polityczną władzę powiatową.

Art. V. Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. namiestnikiem wyda instrukcje, w której oznaczy skład komisji egzaminacyjnych, ich siedzibę, czas kiedy się zbierać mają, przyjmowanie zgłoszeń kandydatów i wszystkie bliższe szczegóły co do przeprowadzenia egzaminu, co do przedmiotów egzaminu, co do egzaminowania, klasyfikowania i wydawania świadectw.

Art. VI. Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. namiestnikiem może w razie potrzeby cofnąć góły okoliczności uwolnić od zdawania egzaminu osoby, które za zdolne do pełnienia obowiązków pisarza gminnego uzna.

Art. VII. Kto wskutek czynów karygodnych jest wykluczony od obieralności do Rady gminnej, nie może sprawować urzędu pisarza gminnego.

Art. VIII. W razie, jeżeli niedołęność lub nieprawidłowe postępowanie pisarza gminnego poiąga za sobą szkodzi dla gminy następstwa, należy postąpić w myśl §. 102 a względnie §. 107 ustawy gminnej.

Art. IX. O każdej zmianie w osobie pisarza gminnego powinna Zwierzchność gminna Wydziałowi powiatowemu przy załączeniu odpisu powziętej przez Radę gminną uchwały w 14 dniach donieść i świadectwo uzdolnienia, życia nienaganego, oraz dotychczasowego zatrudnienia przedłożyć i przytem podać, jakie Rada gminna wynagrodzenie mu przysłała.

Art. X. Za zezwoleniem Wydziału powiatowego jeden pisarz gminy może pełnić czynności pisarskie w kilku gminach, do tego samego powiatu politycznego należących.

Art. XI. Osoby, pełniące już obecnie urząd pisarzy gminnych, mogą i nadal być pozostawione na dotychczasowych posadach, lub inne posady pisarskie uzyskać, mają jednak do dwóch lat od dnia wejścia w życie tej ustawy złożyć dowody uzyskania świadectwa uzdolnienia lub uwolnienia od tego świadectwa.

Art. XII. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 6 miesięcy od dnia jej ogłoszenia.

Wykonanie tej ustawy porucam memn ministrowi spraw wewnętrznych

## Walne zgromadzenie galic. Towarzystwa naftowego

odbyło się wczoraj w sali „Frohshinn”, zagajone przez prezesa p. Gorajskiego, a w obecności marszałka krajowego. Po zagajeniu przemawiał p. St. Szczepanowski, wykazując datami rozwój tego przemysłu w Galicji. Produkcja nafty wynosiła w r. 1883 300.000 cetr. metr., w r. 1885 500.000 cetr. metr., a w r. 1888 900.000 cetr. metr. Podatek od nafty przyznany skarbowi państwa w r. 1883 — 994.000 zł., w r. 1888 zaś wzrósł do 2.600.000 zł. — Konsumacja nafty w całej Austrii wynosiła w r. 1883 — 1.140.000 cetr. metr., z tych amerykańskiej nafty 773.000, w r. 1888 wzrosła do 1 i pół miliona, wykazując zarazem spadek nafty amerykańskiej do 70.000 cetr. metr. Cyfry te dowodzą, że przemysł naftowy wzrósł olbrzymo, a przynosząc znaczne dochody państwu, zasługując też na stosowną opiekę. Jest to przemysł z tego względu szczególnie, iż pierwszy, którego Polak nie wstydzi się imać. Dobrze zorganizowany, przemysł ów mógłby stać się dla kraju potężną dźwignią ekonomiczną. Rezultat ostatnich lat stwierdza, że i my naucezyliśmy się już ze skarbowi państwa naszej na korzyść naszą obracać, a zarazem, że przy dalszym pomyślnym rozwoju tego przemysłu moglibyśmy całą Austrię zaopatrywać w naftę. Użykalibyśmy tym sposobem około 10 milionów rocznie na poratowanie podupadłego gospodarstwa narodowego. Po ucieiszeniu się okłasków, jakimi przyjęto streszczenie powyższe przemówienie, zabrał głos p. Sygurd Wiśniewski, celem wykazania wad ustawy z 26 maja 1882. odnoszącej się do olejów

ziemnych i rozporządzenia ministerjalnego z r. 1886. Mowa domaga się, aby wydział Towarzystwa starał się u rządu o zmianę powyższych postanowień. Wniosek przyjęto.

W dalszym ciągu uchwalono zamianować namiestnika hr. Badenego, marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, jakoteż byłego starostą kolomyjskiego, obecnie delegata namiestnictwa w Krakowie pana Knczkowskiego członkami honorowymi Towarzystwa. Zgromadzenie wyraziło zarazem serdeczne podziękowanie obecnemu na obradach dyrektorowi kolei p. Kolozwaramu za ułatwienia i starania o ulgi dla Towarzystwa naftowego.

Z kole wystąpił dr. Olszewski, czyniąc zarzuty inspektorowi przemysłowemu, który nadmiernie obciąża producentów. Dla usunięcia wynikających ztąd trudności, stawia p. Olszewski następujący wniosek:

Wzywa się Tow. naftowe do przedstawienia rządowi wyjątkowych warunków przerobu olejów naftowych i konieczności stosowania do tego instrukcji i przepisów przemysłowych, oraz żeby władza przemysłowa opinii komisji racjonalistów co do wniosków p. inspektora przemysłowego zasięgała i żeby do niej był powołany reprezentant Towarzystwa naftowego.

Za wnioskiem przemawiał Schönborn z Libuszy, a inspektorat przemysłowy bronił p. Szczepanowski.

Krytykował sprawozdanie inspektora p. Wiśniewski, pomawiając go o przedstawienie w zbyt czarnych barwach a bez ścisłych podstaw — stan kopala i stosunków robotniczych. Ostatecznie wniosek dr. Olszewskiego przyjęto.

Następnie zabrał znowu głos p. Szczepanowski, zalecając rozsądzanie szybów nitrogliceryn. Inżynier górnicy p. Noa wykazywał trudności w uzyskaniu pozwolenia władz na tę bąd ob bąd niezbędna dla życia ludzkiego eksploatację. Należałoby tedy przedewszystkiem postarać się o zmianę odnośnych przepisów.

Pan Szczepanowski wobec tych wyjaśnień wniósł, ażeby Towarzystwo postarało się o uproszczenie formalności w utwierdzeniu materji wybuchowych i wyrobienie pozwolenia utwierdzenia tych substancji bez formalności każdym razem z osobną. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

W dalszym ciągu rozpraw uchwalono wybrać komitet, któryby się postarał o wprowadzenie jednostajnych przysług do przemysłu naftowego, jakoteż ażeby zapytał fabrykę wyrobów żelaznych w Witkowicach, po jakiej cenie mogłaby przyrządów w oznaczonej ilości dostarczać.

Przedtem także sprawę taryf kolejowych. P. Schönborn wyraził obawę, że w ślad za kolejami państwowymi, które taryfę transportową podwyższyły prawie w dwójnasób, pójdą także inne Towarzystwa kolejowe. Wobec tego mowa nwała za konieczne uzyskanie taryf korzystniejszych tak dla transportu nafty do Węgier, jakoteż taryf dla powrotu pustych beczek, niezwykłe wygórowanych. Wystylizowany w tym duchu wniosek przyjęto.

Ostatnią z rzędu sprawą poruszoną na zgromadzeniu były przepisy co do zapalności nafty. P. Schönbora przypomniał, że rozporządzenie z r. 1865 zmienione w r. 1866 oznacza punkt zapalności na 30° R., podczas gdy np. w Niemczech oznaczono punkt ów na 21° R.

Należałoby postarać się o najrychlejsze załatwienie tej kwestji i o to, aby do ankiety w sprawie handlu powołano także galicyjskich przemysłowców naftowych.

Na tem obrady zakończono o godz. wpół do 8. wieczorem.

## Sprawa propinacyjna.

Komisja propinacyjna Sejmiku zakończyła wczoraj w nocy (20. bm.) obrady nad elaboratem podkomitetu.

Pionnemi okazali się obawy, aby zasady uchwalone przez podkomitet doznały odmiany w komisji. Rozmaite pomysły zaś już w piątek na pierwszym posiedzeniu komisji zostały uchylonemi.

Ogólna suma odeszkodowania uprawnionych po ponowych obliczeniach podkomitetu została zredukowaną do 62 milionów zł. w. a amortyzowanych w ciągu lat 26. Cyfra ta opiera się na bardzo ściśle obliczeniu przyszłych dochodów propinacyjnych wszelkiej kategorii i okazuje się wystarczającą dla wygrodzenia przy obligacjach 4 procentowych.

Odeszkodowania wypłaconemi zostaną współcześnie z chwilą przejścia propinacji na kraj — gdyż dochodzenia dochodu dla reklamujących wykazujących się dochodem wyższym o 10% ponad orzeczenia, zakończonemi być muszą w nieprzekraczalnym terminie. Instancja rekursowa do ministerstwa została uchylona. Przypuszczalne odeszkodowanie dla uprawnionych wyniesie prawie 19-krotny dochód wedle orzeczeń, po odtrąceniu korekture na rzecz reklamujących z powodu powiększonych dochodów.

Utworzenie cesarsko-królewskiej dyrekcji propinacyjnej krajowej zostało przyjętem, lecz niestety ani skład jej mieszany nie został zmieniony w komisji w kierunku większej samodzielności autonomicznej i wpływu sejmiku, ani rozwinęli bardziej szczegółowo postanowienia dotyczące funkcji tej nowej magistratury i gospodarstwa licencyj i dozwolani. Trzeba mieć nadzieję, że sejm się niezadowolony w tej materji postarał o decyzjami komisji.

Ważniejsze różnice pomiędzy nami komisji a zaprzętnymi przedmiot, dają się zredukować do następujących. Rząd życzy sobie aby zacytuj nie przechodził lat 25 — czyli bez zmniejszenia sumy nieszkodowania. Rząd jest przeciwny zwolnienia kuponów od obligacji wykupno propinacji od podatku, o różnicę prawie 150 tysięcy rocznie propinacyjnych. Pierwsza z tych rzeczy nam się taka, aby rząd mógł

pryjście do skutku zmiany tak doniesłego zna- czenia dla państwa samego nawet, jak przeniesie- nie do rządu przywileju propinacyjnego przy- wilejów uprawnionych. Druga przedstawia nam się w ogóle niepojęta — gdyż, jeśli na pamięć nie zawodzi, nowe obligacje były pierwszym pa- pierem pożyczki krajowej w państwie austriackim na rzecz skarbu opodatkowanej — były to roz- dzaj redrekcji wartości papieru publicznego orzeczonej a priori, a kraj, integralna część państwa, niż postawiony od lichych często przedsięwzięciach kolejoowych.

Proces kukizowski.

Siedmny dzień rozprawy.

(Fig.) Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9. m. 15. Do sali wszedł świadek pan Kazimierz Tchórzniński, 62 letni, właściciel dóbr Na- dyby, zaprzysiężony i zeznał: był telegram 8-go sierpnia adresowany do Nadyby, majątku, który oddał wtedy synowi. Był w Szczawnicy; napisałem dowiadawszy się z pism o wypadku do syna, aby pojechał tam; list mój nad- szedł równocześnie z telegramem. 9. sierpnia pojechał Leon do Kukizowa i wrócił do Lwowa. Denot mi do Szczawnicy, że ks. Tch. umierają- cy, i że słydał tam, iż ks. Tch. zapisał mi chce Pianowice; radezi, abym przyjechał, i rzeczy- wieście przyjechałem 12. sierpnia do Kukizowa. Nigdy tam nie byłem i pp. Strzeleckich nie zna- łem. Zająchałem na probostwo, ka. Królicki przed- stawiał mi pp. Strzeleckim. Pani przyjechała mnie na dworzec — bo było bardzo gorąco — była p. Strzelecka, p. Władysław Strz. i pan Kochanow- ski ze synem. Podczas śniadania opowiadano mi, że ks. T. chorował na epilepsję, myślało, że i tym razem to było.

R. Simonowicz. Kto panu mówił o e- pilepsji? Tchórzniński. Najwięcej mi mówił p. Władysław, ale szczegół o epilepsji słydałem od pani Strzeleckiej.

Strzelecka. Mówiłam o apopleksji. Tchórzniński. Nie — epilepsja! Za- prowadziła mnie pani Strz. do ks. Tch., który mnie wcale nie poznał, a później gdy wróciłam, pani Strz. opowiadała, że ks. T. zamierza mi zapisać Pianowice. P. Władysław Strz. powie- diał, że zapis nie formalny, bo jawnie ostatniej woli nie wypowiedział i mówił mi, że jeżeli to nie nastąpi, to zapis nie ważny. Wobec tego u- prosilem panią Strz., aby na wypadek, gdyby ks. T. wrócił do przytomności, aby ten manka- ment uzupełnić. Ks. Królicki mówił coś, że ks. T. chce coś na księciół zapisać — a ja mówię, jeżeli za ich pomocą zapis dostanę, to dam na księciół to, co chciał dać ks. T. Później pytałem, czy nie zostały kapitały. Zylem z bratem Felik- sem, właścicielem Pianowic w żałoby — wie- diałem, że ma kapitały — ale brat także się krył, bo był podobny do ks. Tch. — Nie wątpię, że ani sp. Feliks ani ks. T. nie wydał tych pieniędzy. Powiedziano, że „nie nie zostało, chyba w zapieczątowanej szafce.“ Ks. Tch. był wte- dy zupełnie nieprzytomny, nie nie rozmawiałem.

R. Simonowicz. Czy pan sobie przy- pomina, że pani Strz. powiedziała, że nie nie zostało — chyba że jest coś w szafce zapiecząt- owanej? Tchórzniński. Nie wiem kto to mówił, czy Władysław, czy pani Strzelecka.

R. Simonowicz. Czy pan słydał, że ks. T. ma zamiar Kukizów opuścić? Tchórzniński. Mówiono coś, nie stanow- czego nie słydałem.

R. Simonowicz. W jakim stanie za- stał pan ks. Tch.? Tchórzniński. Leżał zupełnie nieprzy- tomny — był bardzo opuszczony. Jakem wszedł, uderzył mnie fetor grydlowy. Byłem wtedy 2 czy 3 razy u ks. Tch. Były takie nieczystości, że nie byłbym dłużej wytrzymał.

Strzelecka. Pan Kazimierz pytał mnie wtedy ogólnikowo, i było wielu ludzi — później w moim pokoju powiedział: „Jeżeli pokrewień- stwo ze mną, to chyba bardzo dalekie, a może dlatego pomyślał o mnie, że wychowywał jego ojciec tych dwóch obopaków“ — może dlatego nie mówiłam o kapitałach — że ks. Tch. nie nie tyczył sobie tego, a sam p. Kazimierz przed- stawiał się tak — że wątpliwym było, czy jest krewnym.

R. Duniewicz. Czy widział pan że szafa, czy komoda? Tchórzniński. Widziałem opieczątowaną komodę.

R. Duniewicz. Kto mówił o epilepsji? Tchórzniński. Zdaje mi się że pani Strzelecka to mówiła, że 1 raz czy 2 razy po- dobny wypadek się zdarzył.

Dr. Stebelski. Czy wówczas, kiedy ks. T. był już umieszczony u siostr Miłosierdzia od- widział go pan? Tchórzniński. U ks. T. byłam codzien- nie. Był zawsze przytomny, mówił tylko o tym ulubionym temacie że „znalazł się na ziemi, że wstał, widział drzwi otwarte i powiedział: oho tu ktoś był, i znou zasnął“.

Dr. Stebelski. Czy ks. T. mówił, że wrę- czył kluczyk pani S. i depozyt. Tchórzniński. Jestem codziennie u nie- go, bo ks. T. obowiązał mnie, aby go odwiedzić, przy lekarzu 10 lub 20 razy powiedział mi: „Nie dalem kluczy, nie pozwoliłem, wszystko nie- prawda.“

Dr. Stebelski. Czy wówczas w sierpniu nie było pieczolowitości? Tchórzniński. Owszem. Pani Strz. była bardzo troskliwa, podziękowałem nawet za to, była tylko tam wielka nieczystość.

Dr. Stebelski. Czy nie miał napadu nieprzytomności. Tchórzniński. Później przerwałem ku- rację w Szczawnicy i przyjechałem 6 września do Kukizowa. Wtedy był trochę przytomny, a po- tem tracił przytomność. Później poprawiło się, chyba że jest zirytowany. Trzeba się ze sta- ruszkami umieć obchodzić, tak jak ja, aby wy- dobył z niego coś lekiego. On na mnie robi wrażenie przytomnego. Odepierał zarzut, że w szpitalu wpływy nieko- rzystne. Ks. T. żądał panią Strz. i muszę prawdę powiedzieć.

Dr. Stebelski. „Tylko prawdę“. Jeżeli szafa (do Strzeleckich) jest zamknięta. Ja go do tego skła- prawę powiedział. Zarzut, że my niedbali o ks. T. Janie nie ks. T., tylko bardzo dalekim krewnym. Ks. T. był moim pradziad- kiem, a ja jego krewnym, a

wię nie narucaliśmy się. Ja spodziewałem się, że ś. p. Feliks, bezdziejny, nam zapisał Pio- nowice, bo zawdzięczał majątek memu ojcu. Feliks umarł bez testamentu, a więc ks. T. jako jedyny brat objął i uważałem za naturalne, że Strzelec- cy wszystko dostaną. Jeżeli mnie wzwano eto- graficznie, a p. Strz. powiedziała, że mnie ks. T. zapisuje, to byłaby nierozważna szlachetność z mojej strony, powiedzieć nie chcę, weźcie to wy sobie.

Dr. Stebelski. Dlaczego pani przyjęła do siebie ks. T.?

Strzelecka. Bagał mnie, ażeby został w Kukizowie i ażeby tu umarł. Opowiadał, że ofiarowali mu po śmierci śp. Feliksa pp. Tchór- niccy przytułek, że nie chciał tego jednak przy-jąć. Ks. Tch. prosił mnie przez cały miesiąc e to, aż wtedy zdecydowałam się — na zapis nigdy nie refleksywałam.

R. Simonowicz. Ale w lekacji tych pa- pierów pani okazywała stanowczość, ja w tem nie nieprawidłowego nie widzę, gdyby pani był za- pisał. Ale przecież mówiono o epilepsji?

Strzelecka. Ja nie mówiłam, widziałam tylko kilka razy, że ks. Tch. spadł z kanapki. Opowiadał także ks. Tch., że raz ze szlupa upadł i mało się nie zabił.

Na zapytanie dr. Girtlera powiada świa- dek: Byłem pewny, że są kapitały. Nigdy nie przy- puszczałem, że zostanę sukcesorem ks. Tch. Wie- diałem, że są kapitały, mówiłem że może się kryje — prosiłem wtedy Strzeleckich, aby tak urządził, żeby nietylko Pianowice, lecz cały mają- tek mnie zapisał.

Mówiono mi wtedy wyraźnie, że ktoś przy obiedzie albo ka. Królicki, albo pani, albo p. Władysław powiedział, aby ks. Tch. nie mówiono nic o kapitałach, gdyż mogłyby się irytować.

Dr. Girtler. Czy nie motywowano tego? Tchórzniński. Nie pamiętam — o tem nie mówiono — tylko, że to gotowo wstrząsnął ks. T.; miałem wrażenie, że może go to odwieść od chęci za-isania. Wiem, że po śp. Feliksie do- stał ks. T. 12 do 18.000 zł. indemnizacji z Pio- nowic. Brat był dzikaw, nie chciał podnieść in- demnizacji aż mu gwałtem dano. Ceki zostawił Feliks na 8000 zł., a oprócz tego gotówkę. Brat Michał także zostawił majątek, który przeszedł na ks. T.

W tow. kred. ziemskim przy kasie poznał nas śp. An i mówił: „Oho ks. T. ma znaczny majątek“, wtedy poznaliśmy się — jedyny raz aż do wypadku widzieli.

Ks. Tchórzniński nie lubi dziś jeszcze, aby kto mówił o jego kapitałach, a nawet po wypadku wyparł się, że coś ma. Dopiero teraz przyzna- je, ale powiada, że nie wie, nigdy nie miał dokładne- go spisu. Raz mówił mi ks. T.: „Jabym miał mieć 140.000 zł., a skądby się wzięło?“, potem mówił „Może 150.000 i więcej“. Bliżej go teraz poznałem — on należał do tych ludzi, co raz kupi, zasklepił, nigdy więcej nie patrzy — jak jedno ukradka, aby coś innego zostało. Przed miesiącem dopiero powiedział, że trzeba jeszcze w Kukizowie poszukać — że tam nikt nie wie, ale jeszcze coś jest. (Wesoło). Może gdzieś pod dębem zasklepił. Dawno dzieje doskonale pamięta, np. profesorów. Ostatnio 40 lat później słabsza — zdarzenia się zlewają. Jestakuja 10 lat wstecz — interesuje się sprawą, niecierpliwi się. Od po- czątku do końca sędził, że pani dobr. taże — że izami w oszczędności mówił „Biedna pani, biedna nasza pani“.

(Pierwszy raz widzieliśmy podądną kła- 1404.)

Ksiądz T. na swoje wyrażenia na papiery — jest prosty człowiek, brak mu wychowania.

Dr. Gorecki. Czy kto z obcych nie bywa teraz u ks. T.?

Tchórzniński. Oprócz mnie bywa żona i był także mój syn Leon. Oprócz tego przycho- dzą księża jego znajomi, dwaj kanonicy, byli księża, których ani ja, ani ks. Tch. nie zna — były siostry.

Dr. Gorecki. A był agent Spang? Tchórzniński. Był ze swoją żoną, a ks. Tch. był na to oburzony, że mu żoną jeszcze sprawdzil.

Następnie opowiada, że ks. T. ustnie przy 5-ciu świadkach powiedział, że cały majątek za- pisuje Kazim. Tchórznińskemu, temu, który ma mieć około mnie troskliwość — żadnym innym krewnym nie, bo nie chce rozdrabniać, a zresztą nie zna, i zastrzeżenie sobie z Pianowic 1.200 zł. Ks. Królicki zapytał wtedy „a nawet kapitały“, a ks. T. powiedział „Ja żadnych kapitałów nie mam“, i obrócił się, to było podług jego potwier- dzenia ostatnią wolą, a potem spisał ten testa- ment przy sędzi sędziem, znou była cała kom- edia jak pierwszym razem. Siedział p. Kownacki męczył go pół godziny, jak przyszła mowa na kapitały, rozgniewał się, obrócił się i wyszliśmy wszyscy. Na drugi dzień rano przyszedłem, a cy- pyta: Dlaczego pan nie chce skonać z Pianowi- cami, bo on uważał to jako układ, wtedy spro- wadziliśmy wszystkich, był i dr. Gostyński i wtedy się spisało.

Dr. Duleba. Ks. Tch. przyłączył się do postępowania karnego? Czy to nastąpiło z in- icjatywy pana, czy ks. Tch.?

R. Simonowicz. Ja sam powiedziałem p. Tchórznińskiemu, że ksiądz ma prawo ustano- wić sobie zastępcę, ja się tego nie zapieram.

Dr. Duleba. Ja pytam pana, czy ks. T. zarządził to.

Tchórzniński. Ja objąłem opiekę nad nim, byłem u p. Simonowicza i pytałem, czy może nie świadczyć.

R. Simonowicz. Ja przerywam, bo i pann wolno.

Tchórzniński. Proszę mi pozwolił wy- jaśnić: ja prawe życie prowadziłem, byłem raz tylko u p. Simonowicza, a ten mi powiedział: idź pan z tam do prokuratora. Zresztą nikogo nie prosiłem. Skoro dowiedziałem się, że złożone są kapitały z restrykcją uważałem za obowiązek me- go klienta bronić.

R. Simonowicz (uderzając e książkę). U- stawa na to nie pozwala.

Tchórzniński. Tylko śm. punkt za- trzeżenia Kapitny, a później nakazaliśmy mu opu- ścić salę, były intrzygi, aby kogoś innego miano- wać, ale dajmy spokój...

Następnie wypytują się lekarze o stan zdra- wia ks. T. obecny a poprzedni.

Tchórzniński. Proszę tylko nie męczyć księdza, nie „Kreuz und Querfragen“. Skarzył się, że musiał egzamin zdawać.

R. Simonowicz. Jak pan to wytłuma- czy, że ks. T. był w zaniedbanym stanie 12. sierpnia?

Strzelecka. To była rzecz Kalinowskie- go — zawsze było dwóch — trzech.

Sędzia przysięgły dr. Demassewski. Ozy wiadomo panu, że ks. T. opowiadał dawniej, że dawał klucze Strzeleckiej?

Tchórzniński. Pytałem księdza, a on na to, że nieprawda.

Sędzia Liekendorf. A co pan mówił ze Spangiem.

R. Simonowicz. Usnawam to pytanie. Dr. Girtler. Dlaczego pani te restrykcje co do kapitałów pozostawiła w aktach i nie od- wołała.

Strzelecka. Ależ na drugi dzień po u- więzieniu, napisałam kartkę do prezydenta.

R. Simonowicz. Tego zastrzeżenia pani Strzelecka sama nie robiła.

Dr. Girtler. Ależ proszę — pan prze- wodniczący wyciąga wnioski, z ja mogę inne znou poczynić.

Po pauzie pięciominutowej weszła do sali o godz. 11. siostra Gabryela z zakładu Sióstr Miłosierdzia, gdzie przebywa ks. Tchórzniński od września.

Sędzia przysięgły Topolnicki. Pan prze- wodniczący uchylił pytanie p. Liekendorfa, czy n m pytać nie wolno?

R. Simonowicz. Mnie wolno uchylić. P. Topolnicki. My zwracając uwagę na całą sprawę, chęlibyśmy nieraz dla wyjaśnienia zapytać.

R. Simonowicz cytuje §., podług które- go wolno przewodniczącemu uchylić pytanie nie- stosowne i powiada — „od tej decyzji nie ma apela.“

Dr Girtler. Proszę zanotować w proto- kole, że przewodniczący powiedział, że od jego zdania nie ma apela — albowiem według mego zdania jest apel do trybunału.

R. Simonowicz. Będzie zanotowanem — a co do uwagi p. Girtlera, to nawet taka znakom- itość jak Glaser był tego zdania co ja. (Do przysięgłego): A więc proszę pytać. (do siostry Gabryeli wchodzącej z drugą siostrą): Janie mo- że pozwolił, aby była druga.

Druga siostra. Ale nasze statuta na- kazują, abyśmy po dwie chodzily.

R. Simonowicz. Regulamin obowiązuje w klasztorze, ale tu mamy nasz regulamin, chciałbym usnąć nawet cień, że zostaje pod wpływem drugiej siostry. Za zgodą stron zosta- je druga siostra w sali.

Gabryela Marja Januszkiewicz, 44-letnia, zakonnica ze zgromadzenia sióstr Mi- losierdzia.

Dr. Girtler. Świadek ten powołany zo- stał tylko na decyzję p. przewodniczącego. In- terpretując ustawę w ten sposób, jak powiada §. 254., wnoszę aby świadek zaprzysiężony był do- piero po jego przesłuchaniu; to jest tylko kwes- tja formalna procesualna, a o zaprzysiężeniu decydują ma trybunał.

R. Simonowicz. Odbiorę przysięgę od tego świadka, bo o takich tylko decyduje trybu- nał, którzy w toku rozprawy powołani zostali.

Dr. Roński. Dla ławy obrony objętym jest czy siostra Gabryela złoży przysięgę czy nie. Na wniosek prokuratora zgodzilibyśmy się wtedy tylko, gdyby w ogóle zrekł się zaprzysiężenia świadka.

Dr. Girtler. Tego oświadczenia złożył nie mogę, nie wiem bowiem, co ma świadek ten zeznać.

Przewodniczący konferuje z wotantami przez dłuższą chwilę, poczem oświadcza: „Trybunał wozemże uwzględnić“. Po pięciu minutach wraca trybunał, który uchwałił od siostry Gabryeli ode- brać przysięgę, ponieważ wzwana została przed rozprawą i w danym wypadku ma zastosowanie §. 247 post. karnego. Stryony nie zgodzily się.

Dr. Girtler. Proszę o zanotowanie, że zastrzegam sobie za siebie niezawołanie.

Poczem siostra Gabryela składa przysięgę. Zeznaje, że pielęgnuje chorych a wyłącznie ks. Tch. od 18. września po jego przybyciu.

R. Simonowicz. Czy oddany został jako chory, czy do pielęgnowania.

Gabryela. Był estabiony jeszcze, do tego czasu sam obdobił nie może, przedtem trzeba go było karmić nawet.

R. Simonowicz. O ile siostra G. jest zatrudniona przy chorym, na czym opieka polega, jak długo trwa dziennie?

Gabryela. Na każde zwołanie chorego, a zresztą przychodzi do niego, aby się nie nudził i rozerwał się. Przy obiedzie zawsze jestem, tylko u- ważam, aby pozytywienie było dobre. Lekarz jeszcze teraz odwiedza ks. Tch.

R. Simonowicz. Jaki temat rozmowy by- wa z ks. T.?

Gabryela. Obojętne rzeczy, aby rozer- wać go.

R. Simonowicz. Co starszka tego naj- więcej interesowało?

Gabryela. Lubit mówić o gospodarstwie i o wojnach dawniejszych.

R. Simonowicz. Czy nie mówił kiedy o chorobie swojej i o powodach, że go pobili?

Gabryela. Opowiadał mi parę razy z wła- snego popędu. Ksiądz Tchórzniński opowiadał, że od wypadku tego nie widzi i nie nie pamięta o się z nim stało — na „słowo kapitałskie“, leżał na ziemi, zamknął drzwi, domyślał się, że „goście byli“, położył się do łóżka i leżał do rana, że Strz. zapytała go co się z nim stało — a on, że „nie nie jest, co pani odebrać chce“, wtedy pani Strz. poszła po doktora etc.

R. Simonowicz. Czy tak rozmawiają z ks. Tch. słydzka siostra także o majątku, o oddaniu klucza?

Gabryela. Ks. T. mówił o tem dwa razy w swobodę następujący: „Mówił mi, że to są pok- rewiane pieniądze — nie wiem, jakim sposobem by to przyszło“ a „o namyśle dodał: „Chyba wtedy się stało, kiedy otworzyłem i odsunąłem szafkę. Szafka z papierami składa się z samych szafadek, pokazałem pani Strzeleckiej szafadek i powiedziałem jej: „Bierz pani wszystko, szech- waj“, a pani Strzelecka miała wtedy powiedzieć: „Po eo mi brać, kiedy to nie moje“, a ks. T. zniecierpliwiony powtórzył jej jeszcze raz: „Bierz pani i chowaj!“

R. Simonowicz. A kluczyk? Gabryela. Ks. T. mówił także, że miał szafkę z pieniędzmi u pani Strzeleckiej i że czę- sto zostawiał tę szafkę otwartą.

R. Simonowicz. Ale o kluczyk? Gabryela. Powiedziała, szafka z papierami z samych szafadek się składa — ja powiedziałem pani Strzeleckiej: „Bierz wszystko“. Opowiadałam to innym siostrom tylko dla rozrywki, nie dla korzyści.

R. Duniewicz. Czy częściej mówił ks. T. o wypadku? Gabryela. O pieniądzech mówił 3 razy — zawsze tak samo — o pobiciu częściej wspominał, o pieniądzech mówił w listopadzie i grudnia. Ja rozniżałam, że ks. T. był wtedy pokrawionym i że wyjujając pieniądze wtedy je pokrawiał.

R. Simonowicz. Czy nie doznawał przez ten czas ks. T. pociech religijnych? Gabryela. Ks. T. prosił, aby go kto od- widził. Był raz ks. Sikanowski z Zimnej wiede- zył. Był raz ks. Sikanowski z Zimnej wiede- zył. Był raz ks. Sikanowski z Zimnej wiede- zył. Był raz ks. Sikanowski z Zimnej wiede- zył.

R. Duniewicz. Czy ks. T. co czytywał? Gabryela. Nie, on ma kataraktę i nigdy mu nie czytano.

R. Duniewicz. Czy nie mówił o pro- cesie? Gabryela. Nie, teraz dopiero, jak dostał wezwanie, zrywał się w nocy i mówił: trzeba się ubierać i iść do sądu; nieraz niecierpliwil się i czasami do furji przechodził. Teraz nie mówię- lam z księdzem o procesie.

R. Duniewicz. Czy pani wiadomo co było o procesie? Gabryela. Nie wiedziałam. Pytałam ks. T., a on mówił, że musi odebrać pieniądze z są- du, a ja pytałam go „ks. T. ma wiele“, a on po- wiedział, że zmyślał iż ma tak dużo pieniędzy, „obo żądamy ja tyle nabrał, najwyżej mam 20.000 zł.“ O dochodzeniu sądownym w całym do- mu mówili — i chorzy nauki.

Dr. Stebelski. Gdy ks. T. dowiedział się o przyzawozowaniu pp. Strzeleckich, czy nie wyraził swego oburzenia? Gabryela. Mówił, że nigdy nie wyobra- ził sobie, aby pani Strz., tak dobra i miłosierna mogła się dopuścić takiej zbrodni.

Dr. Stebelski. Czy ks. T. nie mówił, że sam dał pieniądze pani Strz.?

Gabryela. Tego nie słydałam.

Dr. Stebelski. Kto jeszcze odwiedzał ks. Tch.?

Gabryela. Przyszli ks. kapelan i wy- spowiadał.

Dr. Stebelski. A świecy ludzie prócz pp. Tchórznińskich?

Gabryela. Nie przypominam sobie, chyba dr. Gostyński.

Dr. Girtler. Czy do listopada nie mówił o pieniądzech? Gabryela. Nie przypominam sobie — tak mi się zdaje.

Dr. Girtler. Czy ks. T. nie mówił, kiedy chciał pani Strz. oddać pieniądze? Gabryela. Nie nie wspominał, kiedy to było. Mówił ks. T., że tam gdzie ma pieniądze przechowane, są same szafadki i z tej wyjął wte- dy pieniądze.

Dr. Girtler. Dlaczego p. Kazimierz Tchó- rzniński zaprzeczył, aby ks. T. przed nim powie- diał, że dał kluczyk lub pozwalał brać pieni- ędzy? Mnie się zdaje, że łatwiej krewnemu powiedział, aniżeli pani. — Proszę mi to wytłu- maczyć.

Gabryela. Nie wiem.

Dr. Girtler. Czy ks. Tch. opowiadał o faktach z przeszłości rozumie?

Gabryela. Nieraz opowiadał o gospodarce, o wojnie; czasami mówił rozsądnie a czasami ba- łamnieł.

R. Simonowicz. Czy dajecie mi wino? Gabryela. Na obiad.

R. Simonowicz. A kiedy od rzeczy mówił? Gabryela. Często po południu, a czasami bałamnieł i rano.

Dr. Girtler. Czy po tym czasie, jak była komisja sądowa, prokurator z obrońcami — się zmienio?

Gabryela. Teraz przytomniejszy, jak pierwsi, i zdrowszy.

R. Simonowicz. Czy o komisji opo- wiadał? Gabryela. We 2 tygodnie opowiadał: „Sznakaja, nie widzę sami esego a to nie wart 2 dukki. Sznakaja nie znajdy, zabitego sznakaja — a mnie nikt nie zabił, trochę poranił i ja zdrów“, wyraźnie powiedział: „Nie znajdy sprawców“.

Dr. Feigel. Jak ks. T. bałamnieł? Gabryela. Raz mówił ks. T. bardzo roz- sądnie, w jednej chwili zaczął mówić: „Gdzie pie- kaś kura czubata, osomy z pania wychowali i przychodzą do nas na chleb?“. Nie pamięta tego że jest tutaj i myśli, że w Kukizowie; pyta: „Kedy droga do Lwowa“ opowiadał, że to nie Lwów, bo zawiadywał temi drogami, że o parę kroków widać z okna do Kukizowa.

R. Simonowicz. Łatwo poznać, co ma- drem opowiadaniem, a co nonsensem, wynikiem dziecinistego umysłu. absurdem. Co robilo na siostrę wracanie fantazji, a co nie? Czy siostra uważa za rozumnie opowiadany fakt, że sam wstał, wyjął pieniądze z szafadki, zakrawił etc.

Gabryela. To wydawało mi się prawdą.

R. Duniewicz. Czy bezpośrednio po rozmowie przytomnej majaczył, czy po śnie.

Gabryela. Najpierw 2 1/2 godziny bezpo- średnio przedtem mówił rozsądnie, a po chwili zmienił rozmowę i zaczął o kurze mówić.

Sędzia przysięgły Topolnicki. Czy przy- chodził jakiś świecki jegomoc z żoną?

Gabryela. Nie widziałam, ale ks. T. mó- wił mi raz, że był Spang ze żoną. Tenże mówił, że teraz dopiero się ożenił i zaprzestował ją.

Na pytanie dra Lukasa odpowiada Gab- rjela, że nigdy podczas rozmowy ks. T. się nie zdrzemnął.

R. Duniewicz (do p. Tchórznińskiego). Jaką wagę przypisuje pan do wizyty Spanga w szpitalu u ks. T.?

Tchórzniński. Ks. T. był oburzony i żalił się na to przedemną.

Na tem ukoczono przesłuchanie siostry Ga- brjeli i nastąpiła pauza.

Po pauzie o godzinie 1 1/4 wchodzi na salę świadek Piotr Spang, rewizor pilcyjny, rodem z Kłomyi, 36 letni, ewangelik i skł. da przy- sięgę.

R. Simonowicz. Pan został delegowany przez dyrekcję policji do poszukiwania sprawców zbrodni dokonanej w Kukizowie?

Spang. Tak.

R. Simonowicz (odczytuje uchwałę Izby radnej we Lwowie z 6 sierpnia która postanowiła udać się do dyrekcji policji, aby dolała p. Ko- wnickiemu ajanta). Jakie pan tu otrzymał po- lecenie?

Spang. Byłem 6 sierpnia u p. Kownackie- go, otrzymałem informacje i pojechałem 7 sie- rpnia do Kukizowa. Tuż obok mieszkania ks. Tch. zastałem Lemiszkę i pytałem o Strzeleckiego. Lemiszka odpowiedział, że on jeszcze w łóżku. Na podwórzu zastałem Strzeleckiego Władysława; przy- witałem go, w tej chwili wyszedł z pomieszkania ksiądz Tch. Strzelecki.

R. Simonowicz. Czy gdy pan wyjeżdżał ze Lwowa, miał pan wskazówkę, że nie aresztowa- ni ale inni mogli zbrodnię popełnić?

Spang. Absolutnie nie. Dopiero w lokalu komisyjnym przedstawili mi p. Strzeleckiemu Aleksandrowi.

chwili p. Aleksander mówił mi o psie, że n tydzień przed wypadkiem sniłk pies i że go ten bardzo nie lubiał, a pani Strzelecka pytała „Oleś, może ty go zastrzelił“, a on odpowiedział: „Nie“. I skończyli ten temat.

R. Simonowicz. Co pana wtedy ude- rzyło? Spang. Ze p. Aleksander mi z góry opo- wiadał, iż psy go nie lubiały; to na mnie wraże- nie zrobiło.

R. Simonowicz. Nie uderzyło pana to, że on wie dział, iż pan z ramienia policji nastąpi, sam powiedział panu, że matka go posadzała o zastrzelenie psa?

Spang. Uderzyło mnie to w pierwszej chwili, dopiero później zastanawiałem się. Po chwili nadeszła pani Strzelecka. P. Aleksander przedstawił mi, a ona odezła. Zostałem sam w lokalu komisyjnym naprzeciwko pomieszkania ks. T. Ogłądałem cały dwór, sytuację; zdaje mi się, że oprowadzał mnie p. Aleksander. Starłem się ludzi poznać, słydzka panią Strzeleckich i Saffra. Następnie dochodziłem co do stosunków finansowych państwa Strzeleckich. Dalo mi to wiele do myślenia (zagałda do notatek), ja pro- wadziłem dzienniczek spostrzeżeń.

D. 9. sierpnia udałem się do mieszkania ks. Tch. Badałem wszystko szczegółowo, jak naj- kładniej, gdzie zauważyłem krew, mikroskopem, w sieni, pod łóżkiem, na szafie, w obydwóch po- kojach. W pierwszym pokoju znalazłem w piecu list wilgotny, wyłgnałem, schowałem do siebie, wziąłem krzesło i zagłądałem na szafę, leżała mała siekierka. Ogłądałem, była na niej jedna kropka krwi. Wówczas był tam Józef Hadyna i Kalinowski Jan. Pytałem Hadynę, lokajka, czy- ja siekierka. Powiedział, że jest księdza, przed- tem była

taj i że mi „krzyżuje”. Wziąłem to w przechowanie. W poniedziałek 13. sierpnia czy w niedzielę, proszęm żandararów, aby przyszli do Kukiżowa, bo chcę aresztować Hadynę, gdyż zauważyłem, że śledził mnie na każdym kroku i że utrudniał mi śledztwo. Tego samego dnia popołudniu udałem się do ks. Królickiego, przedstawiłem mu się i pytałem, czy posiada klucz od pani Strz. „Owszem”, powiedział, i dał mi klucz oddany w 2 czy 3 dni po wypadku przez pani Strz. Mikroskopem zauważyłem ślady krwi na kluczu. (Bierze go do ręki). Szklisko się.

R. Simonowicz. Ale w poniedziałek otworzył pan główny fach komody przy żandararach?

Szpang. Przyszło mi na myśl wziąć te dwie odczyty kasy oszczędności, chciałem udać się do Lwowa i w kasie oszczędności dowiedzieć się. Prosiłem wtedy pani Strz., aby była przy otwieraniu komody. Powiedziała „róbcie, co chcecie” i odeszła. Otworzyłem więc wobec ks. Królickiego i dwóch żandararów; wypadł wtedy kawałek papieru złożony w czworo, rachunek od Sokala i Lilien, powiedziałem że tego przedtem nie było, że nie pamiętam, jak on wleciał tajemniczo. Zauważyłem, że ten rachunek taki sam jak znalazłem w piecu. Wytlumaczyłem sobie, że łatwo można było włożyć przez szparę.

R. Simonowicz. Jak pan sobie kombinował?

Szpang. Tłumaczyłem sobie, że sprawa tej zbrodni tylko w Kukiżowie się znajduje, że obca ręka rzuciła i sądziła, że nikt tam więcej zaglądać nie będzie.

R. Simonowicz. Zgad pan się dowiedział, że ks. Królicki ma klucz od pani Strz.

Szpang. Jako konfident tego powiedział nie mogę.

R. Simonowicz (do sędziów przysięgłych). Jeżeli on odmawia, to nie mogę żądać od niego, bo to tajemnica urzędowa.

Szpang. Nawet sędziemu śledczemu nie powiedziałem, chyba wtedy musiałbym powiedzieć, gdyby mnie na fałszywy trop naprowadzono. Dałem klucz za siekierką i innemi przedmiotami żandararom i kazałem Hadynę aresztować.

R. Simonowicz. Lokajczuk Hadyna sypiał przez 2 lata u ks. T., a od wiosny 1888 r. już nie sypiał.

Szpang. Wystosowałem także wówczas 13. sierpnia list do p. sędziego śledczego (odczytuje ten list): „Sprawa mocno zawiązana. Przyszedłem na ślady właścicieli — pieniądze zbrodnicze krwią, zrabowane u ks. T. kursują. Jestem na właściwym tropie, od kogo pochodzą. Upraszam kazać przekonać się w kasie krajowej, w jakim stanie gmina Rudanice odesłała pieniądze. Corpus delicti mam w swoich rękach i pauc obosobie oddam. Cała sprawa pociągnie za sobą smutne następstwa dla wielu ludzi.”

R. Simonowicz. Co się stało 5. sierpnia. Łowili ryby?

Szpang. Tak, na łące łowili ryby i znaleźli zimowy surdut ks. T. — oddali wójtowi, a tenże 9. sierpnia przyniósł pani Strz. Nie byłam przy tem. Pugilares znalazł pod mostem 8. sierpnia. Wpadło mi na myśl że list wilgotny znalazłszy w piecu, musiał pochodzić z tego surduta. Chodziłem z Merunowiczem, aby mi pokazać, gdzie na łące znalazł surdut. Było to ćwierć mili od Kukiżowa. Oglądałem surdut szczegółowo — pani Strzelecka przyniosła i pokazała mi go. Szukałem w kieszeniach. Sprawca zwykły jeżeli niechodzi z takim surdudem, to przeje.

R. Simonowicz. Zwiastacja, że mówiono, że ks. T. w sukniach ma zaszyte pieniądze.

Szpang. W maszyni były też rzeczy ułożone w porządku — w mojej praktyce takie rzeczy się nie dzieją — albo zakupują, albo odrzuca od siebie — a w maszyni musiał być ktoś obznajomiony, że tam był jeden wędh.

R. Simonowicz. Jak pan sobie rozmyślał, iż z temi sukniemi była kapa z łódka?

Szpang. Myślałem, że w kapie noszono te rzeczy.

R. Simonowicz. Gdzie nocowali pp. Aleksander i Władysław?

Szpang. W lokalu komisijnym, w pierwszym pokoju p. Władysław i ja, a w drugim p. Aleksander, aż przyjechał p. Kownacki.

R. Simonowicz. Czy był pan na kolacji.

Szpang. Często byłem proszony, ale ja najczęściej ułamałem się — rzadko mówiłem z p. Aleksandrem.

R. Simonowicz. Pewnego razu rozmawiał pan z nim — były wyrużczenia około 15 sierpnia — pytał się p. Aleksander, czy jest co nowego?

Szpang. Kiedy przyjechałem do Lwowa, to zawsze pytał się przytłumionym głosem: „Czy co nowego?”, wtedy pytał się czy pani S. spi? — wtedy wrócił p. Strzelecki i powiedział: „Sąd ist ścierlił mi nór — a ja zapętałem: *Est ist hanc*?” — s on: nie, panem się z pod nosa chcą wziąć. Dalo mi to wiele do myślenia. Uderzało mnie to także, że p. Wład. i p. Aleks. bardzo często jeżdżili do Lwowa (czyta z notatkami, opisany bardzo dokładnie każdy ich krok).

R. Simonowicz. Jak pan to jeżdżenie sobie tłumaczył?

Szpang. Uderzało mnie i dawało wiele do myślenia. Zachowanie p. Strz. Aleks. było takie, że często widziałem u niego niepokój, raz smutny drugi raz wesoły, raz ponury, a zniknięcie psa i R. Simonowicz. Czy pan zauważył, że pani Strz. „Kroki śledczy, który musiał pr. 16 do wiadomości Strzeleckich także schadził, rozm. wy?

Szpang. Kiedy Strzel. z mną rozmawiał, to wolała go pani S., nie chciała widocznie, aby mnie wychwytywał.

R. Simonowicz. Chodził pan, szukał pan, a zachodził pan do ks. T.oh?

Szpang. Tak, wypytywałem go, on niezawadzając jednako mówił. Powiedział w pierwszych dniach, że musieli to zrobić murarze, następnie że żydzi, a potem „Pan Bóg wie kto to zrobił”.

R. Simonowicz. A 21 sierpnia, kiedy pani S. złożyła depozyt sędziemu od rąk, gdzie pan był?

Szpang. Byłem wtedy na wsi.

R. Simonowicz. (czyta) Szpang powiedział, że w śledztwie rozmawiał 31. sierpnia z ks. T.oh. o obciążeniach a pani Strz. skutkiem tego odesłała pieniądze. Co pan mówił z ks. T.oh?

Szpang. Pokazywałem, że mam obligacje, jedna, nie miałem jej, tylko umyślnie powiedziałem, aby z niego wydobyć, a on odpowiedział, że miał więcej.

R. Simonowicz. A co mówił 24. sierpnia dr. Gostyński o pieniądzach z ks. T.oh?

Szpang. Dr. Gostyński pytał, czy ks. T.oh. oddał Strzeleckiej pieniądze, a ks. T.oh. odpowiedział, że nie. Było to przy mnie.

R. Simonowicz. Czy pan możez zebrać teraz kombinacje, na podstawie których podejrz.

wał pan Strzeleckich. Czy pan masz przekonanie, że z tego co zebrałeś, są poszlakowani o ten czyn? Szpang. Wtedy, kiedy zjechał p. Kownacki, proszęm go na ustęp — udamy się do Ostrowa, tam wszystko szczegółowo mu podałem. Powiedział: „muszę to ostrożnie postępować, sam się przekonam, tem bardziej, że p. Polanowski ma wielkie wpływy, mógłby później w ministerstwie użalać się”. Podałem mu cały materiał śledczy, a przekonawszy się o tem, co zrobiłem, przesłuchał dalszych świadków.

R. Simonowicz. Czy odczytuje notatkę sędziego śledczego, raport, który odebrał wtedy od Szpanga.

Z notatki sędziego śledczego wynika, że pani Strzelecka odpowiedziała wtedy sędziemu śledczemu, że klucz wzięła od szufladki księdzka, że tam nasze stare graty, papiery etc.” i dała go księdzu Królickiemu — potem komisja, rozglądając się w nocy z 17. na 18. sierpnia po swej kwatery, znalazła odcisk palca skrawionego na drzwiach, na lewym kancie pieca obłuczenia, dalej kilka plam zakrwawionych.

R. Simonowicz. Jak pan składasz wszystkie okoliczności, z których możnaby wnosić, że nikt inny tylko oni sprawcami?

Szpang. Śladziłem wszędzie — w Kukiżowie, w okolicy, w Rudanicach, Jaryczowie — nigdy mnie nie tak nie naprowadziło na ślad innych sprawców, tylko zawsze zwracały się podejrzania do dworu kukiżowskiego (z notatek), robiłem to z poczucia obowiązku, walczyłem sam z sobą — zastanawiałem się, pragnę gorąco i dziś nawet, aby właściwego sprawcę wykryć, pragnę zawsze.

R. Simonowicz. Pod przysięgą powiedział pan, jaka tam była opinia po aresztowaniu Strzeleckich? Został pan tam przecież do 20 września?

Szpang. W Jaryczowie opowiadali mieszczanie: to nie poszło między chłopów, tylko między wielkich panów. A żydzi mówili: *Das ist nicht zwischen Bauern, sondern zwischen Puren verschounden.*

R. Simonowicz. A cóż dalej?

Szpang. Milczy.

Dr. Girtler. A w samym Kukiżowie?

R. Simonowicz. A służba, cna ma sokoło oko?

Szpang. Jeden parobek opowiadał, że pani Strz. zabroniła mi cokolwiek mówić, bo „ten pan ze Lwowa” jest ich mieszczęciem (zgadła do notatek) to było 15 sierpnia.

R. Simonowicz. Czy pan wtedy spozstrzegł, że oni czują, iż ich posadzają?

Szpang. Nie zwracałem na to uwagi, bo z sędzią śledczym rzadko bywałem a pp. Strzeleckich.

R. Simonowicz. Co panu dało przekonanie, że to oni zrobili?

Szpang. Wtedy, kiedy złożyła 80.000 zł. R. Simonowicz. Ale wtedy, kiedy pan pisał do p. Kownackiego, co wtedy było?

Szpang. Krew w mieszkaniu i w lokalu komisijnym, krew na komodzie. Miałem podejrzanie, że albo razem, albo za pomocą trzeciego nastawionego sprawcy popielali to zbrodnie.

Na tem odroczone o godz. 3 1/2, roz-rawał do jutra rano. Nastąpi dalsze przesłuchanie Szpanga.

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. stycznia.

\* Mianowanie. Komisarz Jerzy Piwocki mianowany wice-sekretarzem ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

\* Ślub p. Apolinarego Ostaszewskiego urzędnika dyrekcyj poczty i telegrafów z panną Marią Gawlikowską odbył się w sobotę wieczorem w kościele archidiecejalnym.

\* Zmarli we Lwowie: Al. Lederer, asyent postowy. Bogusława Prook, wdowa po konduktora postowym, przetyśła lat 59. Emilia z Rosyłolowiczów Meisłńska, wdowa po gr. kat. proboszu w 44 r. życia i Katarzyna z Przemyskich Dębicka, przetyśła lat 78.

Ks. Ernest Wakulicki proboszcz gr. kat. w Białem zmarł tamże w 52 roku życia, a 28 swego kapłaństwa.

Nagle zmarła w Monachium Ilma Murska, sławna śpiewaczka, znana i we Lwowie, a nazywana powzięwie „krośkiem słowikiem”. Córka jej ze zamężnienia po stracie matki otruła się. Ciało obu kobiet przewieziono do Gotha, gdzie podług dawniej wyrażonego przez zmarłe życzenia sęstała spalona.

Murska pochodziła z Krocacji. W roku 1860 przybyła do Wiednia i pobierała naukę śpiewu u słynnej Marches. Objechała całe Włochy, Niemcy i Austrię, wszędzie świętując tryumfy. Z ról popisowych najznakomitszymi były jej *Zucia*, *Amia*, *Konstancja* i *Dinorah*.

Na wyspie Sumatrze zmarł znany przyrodnik niemiecki Franzoszek Jungban.

\* 110 rocznicę urodzin obchodziła 13. bm. pani Tyjonna Szadurska, właścicielka realności w Wierzbianach koło Niemirowa. Pani Szadurska jest ed lat 35 wdową, a maż jej umierając, liczył lat 66.

\* Nie mogą dostać się na Parnas nasi 66-letni, festyn bowiem „Ascensus ad Parnassum”, zapowiedziany na wczoraj (po raz drugi) musiał zostać z powodu odwilży odwołanym.

\* Posiedzenie Tow. przyrodników polskich im. Kopernika, odbędzie się we wtorek 22. bm. o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersyteckiej (2 piętro). Porządek dzienny: 1) E. Dunikowski. Naturalny e-kaz Ichthysaura, gada z formacji Jurajskiej. 2) L. Wajceli. O chrząszczach z Czarnohory. 3) Dokończenie dyskusji nad odczytem I. Petelena „o dziedziśności”.

\* Zakład fotograficzny pp. Błachowskiego i Trzemeskiego wydał tabakary, mieszczące fotografie członków V. zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie. Znajdujemy tam portrety trzystu kilkadziesiąt członków zjazdu. Wszystkie te miniaturki odznaczają się — pomijając już uderzające podobieństwo osób — nadzwyczajną czystością wykonania. Jestto jedna z najładniejszych prac fotograficznych tego rodzaju, jakie kiedykolwiek u nas powstały i przynależą prawdziwie zaszczytowi wymienianej firmie. Szerokie portrety ujęte jest w ramki pięknie pomysłane i wykonane przez rysownika p. Naramowskiego.

Orginalt tego tabeau oglądać można w sklepie p. Bromilskiego.

\* Ewidencja pospolitego ruszenia. W myśl §. 8. rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 17. sierpnia 1886 r. ce do spisania i utrzymywania w ewidencji młodzieży, wstępującej w wiek obowiązu do służby w pospolitem ruszeniu, wyłożone będą w IV departamencie magistratu (w ratuszu, w parterze) odmienne listy roczne czyli spisy imienne tych urodzonych w roku 1870, którzy przynależą do związku gminy łutejszej i w roku następnym zjad do poboru wykazani zostaną, de pewszachego przeglazna interesowanych w czasie od 20. do 31. stycznia rb., w przedpołudniowych godzinach urzędowych. Do

wykazów tych nie wpisano tylko ochotników i uczniów szkół wojskowych, a z powodu mylnego zapisania, względnie pominięcia, wniesione być mogą w czasie wełnego przeglądu, tak ustnie jakoteż niestemplowane pisemne wyjaśnienia z dostarczeniem metryki chrztu lub urodzenia, dowodu uszkanego przynależności gminnej, jako to: karty przynależności, paszportów, kart legitymacyjnych, księzek rebochych, księzek służbowych itp. celem uzupełnienia tych list, uskutoczenia dodatkowych wpisów i zanotowania zmian zaszyłych w skutak nabytych gdzieindziej przynależności, w skutek śmierci, emigracji itp.

\* Rach podługów na przestrzeni Staniawów-Csorków wstrzymano waktak zamieci śnieżnych, z dniam 20. bm. wznowiony został zaś na przestrzeni Czertków-Husiaty prawdepodobnie dnia 23. b. m. podjęty będzie.

\* W Koiomyłi odbędzie się d. 2. lutego bal miejscowego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”. Czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy sali towarzyszy.

\* O smutnym wypadku donoszą z Deliny, Leńciozy kameralny Leopold Diwischak, z Nowosielicy, poległo dnia 7. bm. służąc ochotnikiem w lesie, upadł ze strzelby tak nieszczęśliwie, że wypaliła, a cały nabój wszedł w jego wzdłużenie. Po całodziennych cierpieniach z p. Diwischak dnia 8. b. m. zakończył życie.

\* Samobójstwo. W Trzósłowie, pow. kalusze-wskie, odebrał sobie życie wystraszony z rewolwera reżimistr huzarów Jerzy Zlatko. Przyozoną targnięcia się na życie własne była niuleośnala choroba płac.

\* Datki. Dla nieszczęśliwej pani P., wdowy po artyście, otrzymanej 2 zł. z następującym depiskiem, nakreślonym widocznie ręką kobięca: „Smutnej doli”

Bo tam biedna Pelka w sądry Bo tam matce swej dzieciny Brak jest chleba, brak pieniędzy.

p. K.....

Oby te preste, a piękne słowa trafiły do sere litosiowych.

Pieniądze odesłaliśmy pod adresem pani P.

\* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi 21. stycznia:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr południowo-zachodni, niebo zamgłone, powietrze wilgotne.

Srednia temperatura doby była — 0.7° C, najwyższa — 0.8° C w południe, najniższa — 2.2° C dziś nad ranem.

Koło południa padał jeszcze śnieg, po południu zaś mżyło nieznanie.

Żniżka barometryczna 750—755 znajdowała się w Szwedzi; zwykła 775—770 w Irlandji; żniżka drugorzędna w Swoylli.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 763 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 21. stycznia:

Wiatr z południowego zachodu, średnia temperatura doby około 1° C, stan nieba zmienne, powietrze miernie wilgotne; dziś opad co najwyżej nieznanzy — jutro znacznyszy.

\* Jutro, 22. stycznia: św. Wincentego. — św. Hryhorja Jop.

Opowiedź od Administracji. Wny Pan S. Ellenberg w Jarosławiu. Ktorego numeru brak szan. panu? Z deniesienia „dzis nie dostałem Gaze-ty” niezno nie wiemy. Proszmy zawsze numer oznaczyć.

\* Mikołajów d. 19. stycznia. Dnia dzisiejszego zmarł ks. dziekan Stefan Chemiński, 70 lat, 46 lat był księdzem, szłonek Rado powiatowej, Rady szkolnej okręgowej. Pogrzeb odbędzie się 22. bm.

— Zaficze w teatrze. Wieczorem 16. stycznia był teatr Narodowy w Zagrzebiu widowiskiem niespokojnych zafic. Rolni „Hugenotów”, a tenar Camarota wziął w grane Raula wysokie C., które mu się nie udało. Krytyk jednego z tamtejszych pism sapa niawysy się, sawolał na głos: „Stonada” (fałszywy ten), w skutek czego powstało wrótd publicności, która Camarota chwaliła słucha, ogromne wzbuzzenie. Podczas kiedy osęd stawała po stronie krytyka, śpiewak dawszy znak orkiestrze, żeby grał przestała, zbliżył się przed rampę i zaczął się po wleku skazywać na obraz, jakiej nigdy jozozwe w ciągu kariery swojej nie dostał. Po tem oświadczeniu, sawoła pa nowa osęd publicznosci wótd na krytyka: Wyrzucił go! Podczas kiedy krytyk ostro znowu zwracał się ku stroniom Camaroty. Powstał tumult ogromny, a wrótd tych wrzasków i krytyków dokonosene przedstawienie.

\* Katastrofy na morzu. Wiosel o rebitzych okrętkach i ofiarach w ludziach nachodzą z wszystkich stron. Barka „Ali”, jadąca z Demerara z ładunkiem cukru, satonęła, a wraz z nią i załoga, z 14. osob zżona. Parowie „Pary” rozbił się w drodze z Nowego Orleanu do Cincinnati, przyczem 7 osob postradała życie. — Na morzu Czarnem zatonała znosna łebsa parowie. Według *Daily News* setki ludzi znalazły śmierć w falach w ciągu ostatnich dwóch tygodni. — Na wybrzeżu hiszpańskim pod St. Felin de Guixela rozbił się statek brytyjski „Margaret Hain” podczas burzy, a łód, do której schroniło się sześciu majtków z kapitanem, przewróciła się i wyszły utonęli. — Wroszole zatoneł w drodze z Liverpoolu do Indji zachodnich parowiec „Golf of Guayaguili”. Na pokładzie znajdowali się lienni pasażerowie, załoga zaś składała się z 28 osob i nikt nie zdolał się uratować, wyszły znaleźli śmiarów w falach.

### Teatr, literatura i muzyka.

— Reporterar teatralny: Dzis w poniedziałek w rocznicę powstania styczniowego przedstawienie składane. — We wtorek „Aida”. — We środę „Safanduk”. Występ p. Fiszera. — W czwartek „Szwitzianka” Noskowskiego.

— „Szwitzianka”, bałada na ebery, sola i orkiestra utworu Z. Noskowskiego, wykonaną będzie w teatrze d. 24. bm. (a nie 23. jak pierwotnie zapowiedziane) było z wopłodziałem p. Pawlikowej, p. Jerzyny i eborów „Lutni” pod osobistem kierownictwem kompozytora.

— Koneert Franciszka Ondrzieczek, nadwernego skrzypka ze wopłodziałem panny Herminy Patkiewicz i p. L. Marka odbędzie się we środę 23. bm. w sali domu narodnego.

### Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika. C. k. jeneralna inspekcja kolei austriackich zatwierdziła rozporządzenie z dnia 18. stycznia do l. 976 zarządzenie z dnia 13. b. m. dotyczące przedobienia terminów dostawy oznaczonych w §. 57. regulaminu ruchu na podwojny okres.

Nowe banknoty trzyrublowe są już gotowe i w tych dniach zostaną puszczone w obieg. Tak donosi *Now. Wremia*.

### Telegramy „Gazety Narodowej”.

Wiedeń d. 21. stycznia. Narada wojskowa z d. 18. bm., w której pod przewodnictwem cesarza udział brali arcyks. Rudolf i Albrecht, minister wojny, szef sztabu jenerala i naczelny inspektor kawalerji, zajmowała się wiadomiami reformami wojskowemi Rosji i statecznem mnożeniem wojsk rosyjskich na granicy, które jednak bynajmniej za groźne nie jest tu uważane.

Wiedeń d. 12. stycznia. Ambasador niemiecki ks. Reusa wróci dzisiaj w Berlin, i według *Montagsrevue* złoży swoją posadę.

Wiedeń d. 21. stycznia. Izba posłów rozpoczyna obrady 30. b. m. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyjne o domach skladowych i projekt ustawy o ulgach w opłatach skarbowych przy pożyczkach konwersyjnych.

Berlin d. 20. stycznia. Według rzymskiego telegramu *Berl. Tageblattu*, nie przyszło jeszcze między Watykanem a Rosją do zgody co do mianowania biskupów. Co do zaprowadzenia języka rosyjskiego w nabożństwie, także nie jest postanowiono, i Rosja nie myśle narazie w tej sprawie obstarwać przy swoim żądaniu. Rosja odmówiła ustanowienia posła przy Watykanie. Jakkolwiek wynik dotychczasowych rokowań jest stosunkowo bardzo mały, wszelako pierwszy krok do zawarcia konkordatu jest jakby uczyniony.

Paryż d. 21. stycznia. W *Matin* występuje Julusz Simon nitykly przeciw Boulangerowi, ale i przeciw tym republikanom, którzyby uchylając się od głosowania, temsamem Boulangerowi pomagali. Składki na kosztą wybrn Jacquesa wydały dotąd 70 tysięcy franków, więc wcale nie wiele. — W *Evenement* wzywa Weiss, były dyrektor spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych w gabinecie Gambetty, aby rząd zastosował przeciw Boulangerowi ustawę o podżegaczach.

Paryż d. 21. stycznia. Wczoraj odbyło się kilka zgromadzeń wyborczych bulanzystowskich i antibulanzystowskich. Na jednym ze zgromadzeń antibulanzystowskich zmarł nagle jeden bulanzysta. Na zgromadzeniu na Avenue Duquesne przyszło do bitki między socjalistami a bulanzystami; około 20 osob poraniono kijami.

Petersburg d. 21. stycznia. Przybył tu jenerał Annenkow. Z Syberji jest w drodze znaczny transport złota.

Rzym d. 21. stycznia. *Riforma* potwierdza wiadomość podaną z Neapolu, że carowa w towarzystwie księżnej Cumberland (swojej siostry), przepędzi pewien czas w Neapolu, gdzie ja odwiedzi król duński i książe Cumberland.

Rzym d. 20. stycznia. Dwór włoski wcale nie myślał o swataniu następcy tronu z księżną belgijską Henryką; raczej możliwmi byłyby swaty z księżną portugalską. Do Berlina uda się król dopiero wtedy, gdy kole na niego przyjdzie, gdyż był ostatnim z monarchów, których Wilhelm II. w z. r. odwdził.

Neapol d. 21. stycznia. Wezwuwisz znowu grozi wybuchem; słyhać podziemny huk, pokazuje się silny dym, a na południowo-wschodnim stoku wybuha lawa.

Londyn d. 21. stycznia. Jak z Szangai donoszą, pałac cesarza chińskiego w Pekinie po części zgorzał.

Londyn d. 21. stycznia. Z Zaazibaru donoszą: Niemiecka stacja misjonarska Pugu była bez obrony, straszna przeto rzecz, że Niemcy tam trzymali 150 niewolników, którzy korweta „Leipzig” uwolniła była. Trzech misjonarzy i jedną misjonarkę w Pugu zamordowano, dwóch uciekli do Dar-es-Salem, gdzie admirał niemiecki wojsko na ląd wysadził: trzech misjonarzy wziął Buschiri jako zakładników. Po raz to pierwszy krajowy nadbrzeżnik mordują i rozsiakują misjonarzy a zwłaszcza kobiety, ale są coraz bardziej rozjuszeni tem, że niemieckie okręty wojenne wszędzie, gdzie krążą, prawie bez przerwy bombardują wybrzeża, przez co wiele ludzi spokojnych i niewinnych ginie.

Wiedeń dnia 21. stycznia 1 god. 36 min. popołudniu. Akcje kredytowe —. Akcje alpejskie Tow. górniczego 48.80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 314.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 127.—. Akcje Unibanku 222.75. Akcje kolei Karola Ludwika 206.75. Akcje kolei Północnej 250.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101.—. Akcje kolei Alfidzkiej —. Akcje kolei Państwowej 256.50. Akcje kolei Lw.-Czarn. 222.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 179.25. Losy komunalne wiedeńskie 142.25. Akcje Tow. tureckiego 110.50. Galic. oblig. indenniz. 104.75. Akcje kolei półn.-noc-zachod. (lit. B. Elbethal) 199.60. Losy regulacji Olawy —. Akcje Banku dla krajów koronarych 226.25. Akcje Banku węg. 107.20. Rosyjski rubel papierowy 128.—. Losy prem. węg. —.

4 1/2% renta wspólna —. 5% renta austr. papier. —. 4% renta austr. złota —. 4% renta węg. złota 101.45. 5% renta węg. papierowa 93.60. Napoleondy —. Marki niem. —.

II. Listy zastawne na 100 zir. Banku hipotecznego galicyjskiego 5% — 99.90 101.— „ „ „ gal. 5% wyl. 10% p 103.15 104.15 Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l. — 95.50 96.50 Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% — 101.75 102.75 „ kred. gal. ziem. 4% — 96.— 97.— „ kred. gal. ziem. 5% los. w 57 l. 101.75 102.75 „ kred. gal. ziem. 4% los. w 41 l. — 92.25 93.60 „ kredytwego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l. — 97.15 98.15 „ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. 91.50 92.50

III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. Z. kred. wózeb w likw. (d. 6 pr.) 3% — 57.50 Gal. Z. kred. wózeb. (d. 5%) 2 1/2% — 48.— Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —

IV. Obligi za 100 zł. Indennizacyjne galicyj. 5% an. k. — 104.15 105.15 Kom. banku krajowego 5% w. l. em. — 100.— 101.— Pożyczka krajowa 1878 6% w. n. — 103.25 104.— Pożyczka krajowa 1883 4 1/2% w. n. — 94.25 95.25

V. Losy. Losy miasta Krakowa — 21.50 23.50 Losy miasta Stanisławowa — 33.— 35.—

VI. Monety. Dukat holenderski — 5.62 5.72 Dukat cesarski — 5.65 5.75 Napoleondor — 9.51 9.61 Półimperjal rosyjski — 9.86 9.96 Rubel rosyjski srebrny — 1.36 1.46 Rubel rosyjski papierowy — 1.27 1.29 1/2 1.00 marek niemieckich — 53.65 59.85 Srebro za 103 zir. — Kupony w srebrze —

NADESLANE. (Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze u siebie.)

Genzeidene bedruckte Foulders fl. 1.20 bis fl. 3.90 p. Meter (ca. 450 versch. Dessins) — vers. roben- und stek

**Aug. Tschinkel i Synowie**  
c. k. dostawcy nadworni,  
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana  
polecają  
**TSCHINKLA CYKORJE GRYSIKOWA**  
pudełko 1/2 kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.




Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048  
Również kawę figową i sultanską.  
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.  
Kakao odłoszone, ławie rozpuszczalne, o delikatnym smaku  
Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cyklaty, pomarańcze, kompoty i t. p.  
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen

**Na zapusty najtaniej!**  
Wyborowe wina szampańskie: Mœt & Chandon, Haidick Monopol, Mumm & Comp.  
Wina szampańskie styryjskie wymienione.  
WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austriackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.  
Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego poleca  
**handel KAROL BALLABANA we Lwowie**  
pod „Złotym kogutem“, ulica Halkoka 1. 23.

**Poszukuje kupna dóbr**  
w cenie 80 do 120.000 zlr. w Galicji. (wachodnia Galicja ma pierwszeństwo) w zamiar za co daje piękny, wolny od podatku dom w Wiedniu wartości 120.000 zlr. Oferty z dokładnym opisem majątek u i wyszczególnieniem cięższych długów nadsłać pod literami: „G. N. 2252“ Haasensteina & Vogler (Otto Mass) Wiedeń i. 83

2085



rozchodzi się po całym świecie. Główne zastępstwo i rozsetka dla Austro Węgor: G. A. IELLE, Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.

**Jan Ihnatowicz**  
81 poleca:  
**NAJPRZEDNIEJSZE CZERNIDŁO GLICERYNOWE**  
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękkozy skórę i ochroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct.  
**SMAROWIDŁO LITEWSKIE**  
do obuwia i skór, miękkozy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 zlr.  
**ATRAMENT czarny kamieszowy**  
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie panuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.  
**FARBY DO STEPLI**  
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.  
**Atrament do znaczenia bielizny bez gumy**  
flaszeczka 30 centów.  
Krochmal brylantowy do naierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.  
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.  
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.  
Farbka gałkowa, proszeczka i tabliczeczka w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika 1. 3. ul. Halkicka, róg Wakowej; w Krakowie: Sukienice 1. 20; w Czerniowcach: Rynek 1. 2.

**Towarzystwo powroźnicze w Radymnie**  
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysocki Wydział krajowy we Lwowie  
poleca swoje wyroby powroźnicze i sieciarskie, tudzież pasy do maszyn, gurdy do wybijania wózków, chodniki na kurytarze i t. d., w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych. Wskutek powrotu naszego stypendysty, postawo kosztom Wysockiego Wydziału krajowego z fabryk powroźniczych w Póchlaru i Wiedniu — jesteśmy w możności najzobowiązanie nawet a dotąd w kraju nie wyrabiane artykuły powroźnicze i sieciarskie jako to: sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek i t. d. po cenach umiarkowanych dostarczać.  
Wreszcie oznajmiamy, iż każdy z P. T. odbiorców, którzyby chcieli być członkiem naszego Towarzystwa złożywszy zł. 1 wpisowego i 20 zlr. tytułem udziałów, od których będziemy płacić co najmniej 8%, otrzyma przy każdym zamówieniu 8% rabatu. Na żądanie przesyłamy statuta i cenniki nasze darmo i opłatnie.  
Marcell Swieczkowski, Ks. Leon Pastor, Kasper, dyrektor.

2084  
**Blooker<sup>a</sup> holenderskie Kakao**  
jest bezwarunkowo najlepszym.  
Dowody: Naturalny wyborny smak Kakao. Piękna jasno brązowa barwa przyrządzonego napoju. (Czem cenniejszą barwę daje Kakao, tem gorszego jest gatunku).  
Ceny w drobniowej sprzedaży: za 1/2-kilogramową puszkę zlr. 2-50, za 1/2-kilogr. zlr. 1-35, za 1/2-kilogr. couteur 75.  
Główne zastępstwo i rozsetka dla Austro - Węgor:  
**G. A. IELLE, Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.**

**Kantor wymiany**  
e. k. nprz. gal.  
akcyjnego Banku Hipotecznego  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie efekta i monety  
pod warunkami najprzystępniejszemi  
**5% LISTY hipoteczne,**  
jakoteż  
**5% premiiowane Listy hipoteczne,**  
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupularnych, kanaj małżeńskich wojskowych, na kanceje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.  
Wszystkie polecenia a prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez delizacji prowizji.  
29

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. NIKOLASCHA, i w wszystkich aptekach, fryzjerów i magazynach perfum.  
**VELOUTINE**  
Puder ryżowy specjalnie przygotowany z KOSMETYK PRZESŁANYCH FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

**Drukarnia i Litografia Pillera i Spółki we Lwowie**  
Lyczaków 3.  
ma na składzie:  
„Oficjum, albo codzienna powinność chrześcian“  
książka do modlenia napisana przez  
**M. SZAJNĘ, Karmelitę.**  
Cena broszurowanej zlr. 1  
Oprawnej w płótno „ 1-50  
„ w safian „ 2-50  
Zamawiający z prowincji zechcą dołączyć ct. 30 na koszt przesyłki.

**Pomarańcze**  
25 do 30 złotych messajskich zt. 1-60  
15 - 20 obryzanych jawajskich „ 1-70  
30 - 40 obryzanych czarnych „ 1-80  
40 - 50 woskowych messajskich „ 2-20  
40 - 50 woskowych cytryn „ 1-80  
w koszku 5-cielokilowy rozsetka za szaliska pozbata franko bez jakiegokolwiek innych wydatków ze strony odbierającego  
64 **R. Maiti, Tryjest.**

**Kieliekie**  
**Piklingi i Szproty**  
nie mniej wszystkie gatunki ryb wodnych i marynowanych poleca po najtańszych cenach, a na żądanie przesyła cenniki gratis i franco.  
**N. Nielsen**  
Ellerbeck bei Kiel. 87

**Sadzonki chmielu z Saaz**  
silne, wybierane — pochodzące z najlepszego źródła sprzedające po  
zlr. 6 do 8 za 1.000 sztuk loco Saaz  
**M. Schwager i Synowie**  
Handel chmielu i innych produktów 84  
Saaz — Czechy.

**Najprzedniejsze pudry do twarzy są pudry tłuste Leichnera**  
Leichnera pudry (tłuste) hermelinowe.  
Te sławne fabrykaty używane bywają w najwyższych sferach i przez pierwszorzędne artystki. Sprawiają one, iż twarz kwitnąco i młodociano wygląda. — Dostępne w Berlinie, Schützenstrasse 31 i po wszystkich perfumeryjach. Tylko prawdziwe w zamkniętych tygulekach, na dnie których firma i marka ochronna są wyryte. Żądać należy zawsze Leichnera tłusty puder.  
**L. LEICHER**  
perfumeur - chemik 80  
liwerant kr. belgijski nadwornego teatru.

**Wojskowa szkoła przygotowawcza FRIESZ**  
e. k. pensjon. majora  
profesora e. k. akademii inżynierskiej i e. k. wiedeńskiego korpusu  
Wiedeń, I. Schottenbasteigasse 4.  
**Przygotowania dla jednorocznych ochotników**  
i do przyjęcia do e. k. szkół wojskowych szczególnie do e. k. kawalerijskiej szkoły kadetów.  
Największy i najbardziej uczęszczany zakład monarchii austr. Własne sale fechtunkowe i do ćwiczeń, ujeżdżalnia, pensjonat z najlepszym urządzeniem.  
Szczegółowe programy instytutu w szczególności uwzględnieniem nowego prawa wojskowego otrzymać można w Wiedniu, I. Schottenbasteigasse 4.  
Ogólna liczba przygotowywanych w powyższym zakładzie, kt. 6-ryz przeszli publiczne egzaminy z dobrym rezultatem wynosi 1200 z których blisko 900 wypadła na jednorocznych ochotników, przeto cztery razy tyle, a oprócz tego znaczna ilość aprobowanych do e. k. szkół wojskowych (zwłaszcza przygotowanych na e. k. kadetów kawalerji), tj. więcej jak dwa razy tyle, ile dotąd nominalnie wykazał którykolwiek podobny zakład wiedeński.  
Oficerami rezerwowymi w ostatnim awansie grudniowym, mianowano 30 wychowawców mojej szkoły, tj. 100% wszystkich z mojego instytutu pełniących służbę wojskową w tym czasie (patrz imienny spis w programie).  
Podania adresów w programie tych, którzy zakład opuścili, umożliwnia P. T. rodzicom i opiekunom zasięgnąć od nich wiadomości, dziś już zupełnie na niezależnym stanowisku od nas będących i mających swoje wyrobione zdanie.  
Początek kursów (dziennych i wieczornych) z dn. 4. lutego 1889.

**Najlepsze tutki cygaretowe**  
poleca  
**A. GAWŁOWSKI**  
Lwów, plac Marjański 8.

Salonowe instrumenty grające, wybornej konstrukcji  
**Manopan i Ariston** 3046  
pragmatyczne i szwajcarskie Katarinki w obfitym wyborze po najtańszych cenach. Usupełnione katalogi nut, prospekty i cenniki darmo i franko.  
**C. k. nadworny skład towarów galanteryjnych**  
pod „miastem Paryżem“ w Pradze, Zeltnergasse 15.



Firma handlowa  
**Albin Solacki we Lwowie**  
przyjmuje praktykantów.  
Zgłaszający się winni przedłożyć metrykę chrztu i świadectwo z końcem 4. klasy gimnazjum lub szkoły realnej. Przy odpowiednim zaobserwowaniu się irretelnej pracy, praktykant znajdzie postępowanie z sobą przełożonych stosownie dla młodzieńca z dobrem wychowaniem, a wykazali się w handlu różnego rodzaju. Po latach trzech praktyki może być już tak wynagradzany, iż pomoce do utrzymania się ze strony rodziców, lub opiekunów nie będzie mu potrzebna. Zawód handlowy daje taką możliwość dojścia przede do samodzielnej i przyswojej ogryzności, jak żadna inna. W zawodzie naprzykład urzędniczym młodzież z wyśze, o wiele nauką musi dłużej lata pracować, aby sykać sobie egzystencję, która jest zawisa, a przytom zależna jeszcze bardzo od lada zmiany rządowej systemu. Pewność też i niezależność egzystencji zdobytej w zawodzie handlowym skłania coraz więcej w Kongresowie i Posańskim młodzież inteligentną do szukania sposobu sobie bycia na polu przemysłu i handlu, ce niezawodnie zarobry zmyśl całego naszego społeczeństwa ze wszelkich względów koniecznie wakanja. 79

**Pomarańcze**  
najlepsze wybierane owoce w koszach po 5 kilo w opakowaniu zabezpieczającym od mrozu po zlr. 1-70, CXYTRYN po zlr. 1-60 za koszyk, oalone i franko do wszystkich miast Austro-Węgor za szaliska, niemniej  
**Kawa, Herbata**  
i inne owoce południowe.  
**Ad. Goldschmidt & Comp. Triest.**

**Wielki dom eksportowy dla koniaku** 85  
poszukuje obrotnego agenta, który już na tem polu pracował. Zapytania adresować:  
H. R. 389 poste rest. COGNAC.

**Guwerner**  
z wykształceniem akademickim i praktyką nauczycielską, poszukuje miejsca. — Adres: J. W. ul. Garn-71 carska Nr. 9. Kraków.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane  
**HERBATY chińskie**  
10 a mianowicie:  
N. 0. „Assam-Peeco-Mandarin“ naj-  
przedniejsza mieszanka arom. 5-  
N. 1. „Assam“ Perla Chin, 40-ko-kw. 4-  
N. 2. „Jantjongan Fecha“ biało-kw. 4-  
N. 3. „Mandjyn“, czarna mona. 3-20  
N. 4. „Szechong“, mało narok. 3-30  
N. 5. „Congo“, familijska dobra 2-  
N. 6. „Proszek herbaciany“ „ „ 1-50  
N. 7. „Wysiewki“, z najlep. herbaty 1-70  
N. 8. „Szechong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach 4-  
N. 9. „Szechong“ powyższa na wagę 3-60 poleca handel

**ST. MARKIEWICZA**  
we Lwowie, Rynek 1. 42.

**15 Ziehungen in einem Jahre**  
86  
klieven schon  
am 1. Februar 1 Haupttreffer 50.000 Lire Gold  
am 1. März 1 Haupttreffer 25.000 Gulden G. W.  
am 1. März 1 Haupttreffer 20.000 Gulden G. W.  
Die grösste Gewinnchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:  
Ein Ital. Kreuzlos Ein ung. Kreuzlos Ein Dombaulos Ein öst. Kreuzlos 10 Franos 1 serb. Staatslos  
**Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:**  
Am 1. Februar Lire 50.000 Gold Am 1. März Gulden 25.000 G. W. Am 1. März Gulden 20.000 G. W. Am 1. Mal Gulden 25.000 G. W. Am 13. Mal Fres. 100.000 Gold.  
Am 1. Mal Lire 15.000 Gold Am 1. Juli Gulden 15.000 G. W. Am 1. September Gulden 15.000 G. W. Am 13. September Fres. 100.000 Gold.  
Am 1. August Lire 15.000 Gold Am 1. September Gulden 10.000 G. W. Am 2. Jänner Gulden 50.000 G. W. Am 14. Jänner Fres. 100.000 Gold.  
Am 2. November Lire 100.000 Gold. Am 2. November Gulden 10.000 G. W.  
Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann 3 Treffer machen.  
Wir erlassen diese fünf verzügliehen Lose gegen Cassa coulant nach Tagessours oder gegen 15 monatlichen Raten à fl. 5.—, oder gegen 19 monatlichen Raten à fl. 4.— oder gegen 26 monatliche Raten à fl. 3.—.  
Alleiliges Spielrecht schon zur nächstou Ziehung am 1. Februar.  
Bei Bestellung erbitten wird die erste Rate und 20 kr. für Bockporte per Postanweisung.  
Verlosungs-Kalender und Ziehungslisten franco und gratis.  
**M. J. GUTH & Comp.,**  
Bank- und Wechselgeschäft, Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.